Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 22 Kraków, czwartek 28 stycznia 1926 r. Rok IX

GONIEC KRAKOWSKI

20 GROSZY

Prenumerata wynosi w Krakowie mies. zł. 4·50, z odnoszeniem do domu zł. 5·00. — Zamiejscowa zł. 5·00. — Zagranicą zł. 8·50.

Redaktor naczelny: Józef Nekanda-Trepka.

Redaktor odpowiedzialny: Marjan Bobrowski.

Redakcja i Administracja Dunajewskiego 7. — Tel. 2502. — P. K. O. Warszawa Nr. 151.100, Kraków Nr. 404.100.

Jeszcze o Stanach Zjednoczonych Europy.

(*j. t.*) Mniej więcej pół roku temu zdaliśmy sprawę z pierwszej części ankiety, jaką przeprowadził wśród najwybitniejszych mężów stanu, uczonych, wojskowych itd. naszej części świata **hr. Coudenhove-Calergi**, głośny zwolennik idei stworzenia **Stanów Zjednoczonych Europy**. Wytrwały ten propagator rzeczonej idei, mającej w jego przekonaniu, mimo pozorów czystej utopji, szanse urzeczywistnienia, a temsamem uszczęśliwienia ludzkości, ogłosił świeżo drugą część odpowiedzi, otrzymanych na wysłany przez siebie okólnik z zapytaniami.

Ogólne wrażenie, które otrzymuje się po przeczytaniu drugiej części owych, częstokroć bardzo interesujących odpowiedzi, jest analogiczne z wrażeniem, jakie dała ich część pierwsza. Mianowicie, panuje w nich wielka rozbieżność co do celów konkretnych podniesionej idei oraz co do praktycznych sposobów jej urzeczywistnienia. Mimo to, wśród pytanych osobistości, niezaprzeczenie wybitnych, znalazło się sporo zwolenników pomysłu hr. Coudenhovego, jednakże z większemi, albo mniejszemi modyfikacjami.

Między nimi **przeważają zwolennicy ścisłego ogólnoeuropejskiego związku gospodarczego** i wynikającej z niego **paneuropejskiej unii celowej**, której następstwem musiałoby być nowe ugrupowanie polityczne państw europejskich, prowadzące **do unii politycznej**. W tym sensie oświadczyli się Niemcy, jak: b. dyrektor koncernu Stinessa, b. minister **Gothein**, prof. **Weber** i w. in.

Inna grupa zapytanych uważa za rzecz możliwą i potrzebną utworzenie politycznej wspólnoty europejskiej, ale tylko **w ramach istniejącej już Ligi Narodów**, a to zapomocą ścisłej współpracy wszystkich państw i na podstawie podziału ich na pewne grupy. Tego zdania są, między innymi, **Thomas**, dyrektor Międzynarodowego Urzędu pracy i łotewski min. spraw zagranicznych **Puszta**.

Niektórzy znów zapytani nie uważali pomysłu hr. Coudenhovego za dający się zrealizować ostatecznie, są jednak zdania, że jego propagowanie przyczyni się do wzmocnienia usiłowań zmierzających ku utrwaleniu pokoju powszechnego.

Ale znalezli się także zapytani, co wręcz **odrzucają koncepcję Stanów Zjednoczonych Europy**. Taki np. głośny pisarz **Romain Rolland** twierdzi, że utworzenie podobnych Stanów prowadziłoby do powstania **europejskiego związku obronnego**, a wiemy dobrze, co dziś rozumieją rządy europejskie pod słowem „obrona“, uprawniającem wszelkiego rodzaju zabory.

Do zapatrywań tego Francuza przyłączyło się także paru Niemców, z powodów jednak wręcz przeciwnych. Podczas, gdy Romain Rolland przypuszcza, że Stany europejskie dałyby początek „nadnacjonalizmowi“, oni obawiają się ewentualnego zaniku nacjonalizmu.

A wreszcie są i tacy zapytani, którzy, uznając w zasadzie doniosłość idei ścisłego związku państw europejskich, przekonani są jednak, iż niepodobna go zrealizować z powodów czysto technicznych.

Jak słusznie jeden z zapytanych **zauważył**, problemy polityczne nie dadzą się załatwić w drodze ankiet publicystyczno-literackich, ale bez względu na to, inicjatywa podjęta przez idealistę, jakim jest niezawodnie hr. Coudenhove, nie minie bez śladu. Już samo podjęcie myśli usunięcia, za pomocą dobrowolnej **umowy**, przyczyn wywołujących zbrojne konflikty w Europie, zasługuje na pełne uznanie.

Zapomniano przecież w ankiecie omawionej o jednej rzeczy: o tem, jakie stanowisko zajęłyby wobec Stanów Zjedn. Europy najpotężniejszy dziś czynnik gospodarki światowej — Stany Zjednocz. Ameryki Północnej?...

Sprawa mniejszości narodowych w rządzie.

Warszawa (AW). Komisja znawców dla spraw województw wschodnich i mniejszości narodowych ukończyła swą pierwszą sesję. W obradach brali udział: podsekretarz stanu p. Studziński, dr. Loewenherz, minister Wasilewski, poseł Zwierzyński i podsekretarz Zabierzowski. Opracowano szereg zagadnień z bieżącej polityki względem mniejszości narodowych. Nowa sesja odbędzie się z początkiem lutego.

Strejk w telefonach warszawskich.

Warszawa. (AW) Dziś w południe wybuchł niespodziewanie strajk protestacyjny telefonistek warszawskich. Włączano jedynie rozmowy rządowe i po jednym aparacie dla każdej z redakcyj pism codziennych. Powodem strajku jest nieprawne — zdaniem telefonistek — usunięcie jednej z pracownic.

W Warszawie tłum chciał wtargnąć do hal targowych.

Warszawa (AW). W południe tłum bezrobotnych podżegany przez agitatorów usiłował wtargnąć do hal mirowskich. Zawiadomiona o tem policja wzmocniła posterunki, które wstrzymały tłum. Manifestantów rozproszono następnie bez większego zajścia.

—ooo—

Z komisji sejmowej.

Warszawa, 26 stycznia (PAT). Na rannem posiedzeniu komisji skarbowej pod przewodnictwem posła Byrki przyjęto bez zmian poprawkę senatu do projektu ustawy o przedłużeniu prawa gmin Lwowa i Krakowa do pobierania samoistnego podatku spożywczego. Senat zaproponował aby przedłużenie to miało miejsce najdłużej tylko na 6 miesięcy. Komisja tę zmianę jednomyślnie zaaprobowała. W dalszym ciągu komisja przystąpiła do obrad nad sprawozdaniem specjalnej podkomisji wyłonionej do rozpatrzenia projektu nowelizacji ustawy o podatku majątkowym. Referat w imieniu pod komisji wygłosił poseł Dunin (Ch. D.). Po dyskusji ogólnej komisja uchwaliła wnioski podkomisji, dotyczące wysokości kontyngentu podatku majątkowego i rozdzielenia tego kontyngentu na poszczególne grupy podatników. W myśl tego wniosku sumę podatku majątkowego ustalono na 407 milj. złotych z czego na grupę pierwszą, rolnictwo przypada do zapłacenia 160 milj., na drugą, przemysł i handel 188 milj., wreszcie na grupę trzecią, drobny handel i inne kategorje 69 milj. złotych. Wniosek rządowy dotyczący uiszczania podatku akcjami odrzucono. Utrzymano jedynie możność płacenia tego podatku obligacjami. Szczegółową rozprawę nad sprawozdaniem podkomisji odroczono do następnego posiedzenia, wyznaczonego na piątek.

Czy dymisja wojewody śląskiego?

Katowice, 26 stycznia. (Od wł. korespondenta). Wielkie zaniepokojenie w mieście wywołała wiadomość, jakoby Wojewoda śląski p. Bilski podał się do dymisji.

P. Bilski dla swej pracy, dla umiejętności łagodzenia tarć partyjnych, był przez ogół społeczeństwa tutejszego bardzo ceniony i poważany. Bezpośrednim powodem podania się do dymisji p. Wojewody ma być nagonka, jaką klika miejscowych żonglerów politycznych od dłuższego czasu prowadzi przeciw p. Bilskiemu. **Głównym argumentem, jaki wykorzystuje się przeciw Wojewodzie, jest to, że nie pochodzi on ze Śląska, lecz z innych dzielnic Polski.**

Ostatnio zagrożono wojowodzie śląskiemu, iż w razie nie podania się do dymisji urządzi się przeciw niemu demonstracje uliczne.

Całe poważne społeczeństwo i prasa usilnie nastaje na to, by p. Bilski nie porzucał zajmowanego stanowiska.

Nie wątpimy, że p. Minister Spraw wewnętrznych hołduje zasadzie, że stanowisko Wojewody nie jest zależne od stronnictw politycznych a tem mniej od kilki żonglerów i nie przyjmie dymisji wojewody Bilskiego.

Od demonstracji ulicznych mamy policję i dość miejsca w aresztach. Tutejszy komendant Policji Państw. dr. Wróblewski zapewnił, że demonstracja kilkudziesięciu ludzi zostanie w ciągu godziny zlikwidowana.

TRAGICZNA ŚMIERĆ DWÓCH POLAKÓW POD PARYŻEM.

Warszawa, 26 stycznia. Pod Paryżem wydarzyła się straszna katastrofa samochodowa, w której zginęli podpułk. sztabu gen. Włodzimierz Bochenek i znany w sferach artystycznych Kazimierz Liskowski. Podpułk. Bochenek należał do najzdolniejszych oficerów armji polskiej. Odbył służbę w Legionach. Ostatnio był dowódcą 1 pułku czołgów. W Paryżu przebywał celem zbadania ulepszeń w tej broni w armji francuskiej.

NOWA TARYFA BAGAŻOWA I KOLEJOWA NA KOLEJACH POLSKICH

Warszawa, 25 stycznia (PAT). Ministerstwo kolei komunikuje, że wyszła nowo wydana taryfa osobowa i bagażowa polskiej kolei państwowej.

—ooo—

OSTRE POGRÓŻKI REDAKTORA „MATINA“

Wiedeń. (AW.) „Abend“ donosi z Budapesztu że przeciwko bawiącemu tam redaktorowi „Matina“ Sauerwainowi wdrożono postępowanie karne. Sauerwein powiedział, że jeżeli rząd węgierski nie przeprowadzi przeciwko fałszerzom śledztwa do ostatnich śladów, jak również przeciwko tym, którzy o fałszerstwie wiedzieli, to delegaci francuscy na marcowej sesji Ligi Narodów nie będą w możności zasiąść do stołu obrad wspólnie z delegatem węgierskim. Niech się premjer Bethlen nie zdziwi, jeśli delegat francuski opuści ostentacyjnie salę obrad, gdy pojawi się delegat Węgier.

PARLAMENT RUMUŃSKI MA ZOSTAĆ ROZWIĄZANY.

Bukareszt, 26 stycznia. (PAT.) Rząd rozwiąże parlament rumuński w dniu 3 kwietnia i rozpisze nowe wybory w maju albo w czerwcu. Od 7-go do 20 lutego odbędą się w Rumunji po raz pierwszy od r. 1914 wybory do rad miejskich.

—:-:—

REZOLUCJA ZARZĄDU GŁÓWNEGO STOW. URZĘDNIKÓW PAŃSTW. W SPRAWIE PŁAC.

Warszawa, 26 stycznia. Wczoraj odbyły się całodzienne obrady pełnego zarządu głównego Stowarzyszenia urzędników państwowych, z udziałem przedstawicieli oddziałów prowincjonalnych, pod przewodnictwem prezesa Stowarzyszenia, p. Z. Szczawińskiego. Powzięto szereg uchwał w sprawach organizacyjnych, w sprawie obecnej sytuacji gospodarczej państwa, uposażenia pracowników państwowych, w sprawie stosunku do przygotowywanej reorganizacji urzędów oraz w obronie honoru urzędnictwa polskiego i o tępieniu nadużyć.

Do najważniejszych uchwał zarządu należy uchwała w sprawie redukcji płac. Brzmi ona:

Stwierdzając katastrofalny pod względem materjalnym stan urzędników państwowych z powodu obniżenia płac i nieuwzględnienia wskaźnika drożyźnianego w okresie wzrostu drożyzny, zarząd główny usilnie domaga się natychmiastowego powrotu do norm uposażenia, ustalonych przez ustawę z 9 października 1923 r. Utrzymanie stanu obecnego grozi dezorganizacją aparatu administracyjnego, rozwojem depresji w kołach urzędniczych i demoralizacją. Mimo, iż ustawa uposażeniowa z roku 1923 nie odpowiada całkowicie zasadzie minimum egzystencji, potrzebie utrzymania warunków bytu urzędników na poziomie, jakiego wymagają pełnione przez nich obowiązki, oraz zasadzie równowagi płac równorzędnych organów służby państwowej, zarząd główny wypowiada się przeciw poddawaniu tej ustawy rewizji w obecnych warunkach gospodarczo-finansowych.

W sprawie obecnej sytuacji gospodarczej państwa powzięto następującą uchwałę:

Zarząd główny wyraża przekonanie, że jednostronne oparcie sanacji gospodarczej na redukcji budżetu państwowego i płac pracowników państwowych, nie odpowiada zamierzonym celom oraz elementarnym zasadom słuszności, wobec wzrostu drożyzny, nieprzeciągania jednocześnie innych grup społecznych do realnych świadczeń, oraz wobec niepodjęcia starań w kierunku uproszczenia i uzdrowienia organizacji produkcji i pośrednictwa, które stanowią obok czynników zewnętrznych, główne źródło przeżywanego kryzysu.

ODCZYT MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO.

Warszawa, 26 stycznia. W ubiegłą niedzielę popołudniu. w gmachu szkoły podchorążych, staraniem oficerów sztabu generalnego odbył się odczyt marsz. Piłsudskiego o powstaniu r. 1863. Marszałek Piłsudski w odczycie swoim, który poświęcił ocenie powstania styczniowego z naukowego punktu widzenia, przebiegł również historję stosunku narodu do wojska za czasów przedrozbiorowych. W końcu odczytu przeszedł marszałek Piłsudski do wypowiedzenia subjektywnych poglądów na ostatnie boje o Polskę niepodległą i zakończył złożeniem hołdu obecnym na sali weteranom.

SOWIETY PROPONUJĄ ZAWARCIE UMOWY O ZABEZPIECZENIE KOMUNIKACJI WARSZAWA—MOSKWA

Warszawa (AW). Komisarjat kolei Rosji sowieckiej zwrócił się do Min. kolei z propozycją zawarcia w ciągu dwu miesięcy umowy o bezpieczeństwie komunikacji między Moskwą a Warszawą.

CUKROWNIE PRACUJĄ Z DEFICYTEM

Warszawa (AW). 25 bm. w lokalu rady naczelnej Polskiego przemysłu cukrowniczego odbyła się konferencja prasowa, na której prezes rady p. J. Zagleniczny zapoznał przedstawicieli prasy z obecną sytuacją w przemyśle cukrowniczym. P. Zagleniczny uzasadniał konieczność podwyższenia ceny cukru do 92 zł. za 100 kg., w przeciwnym razie większość cukrowni b. Kongresówki zmuszona będzie zamknąć swe warsztaty pracy. Podwyżkę cukru p. Zagleniczny motywował tym względem, że większość cukrowni byłej Kongresówki zamknęły ub. rok operacyjny 1924/25 stratami wynoszącemi od kilkudziesięciu do kilkunastu tysięcy złotych dla poszczególnych przedsiębiorstw. Motywy rządu, który opiera się podwyżce cukru, zdaniem p. Zaglenicznego, nie mają charakteru rzeczowego, lecz podyktowane są względami politycznemi, nie licząc się zupełnie z kalkulacją kosztów produkcji.

WYPADEK LOTNICZY POD LUBLINEM

Lublin (AW). Aparat Potes firmy Plage Laśkiewicz w Lublinie przelatując z Lublina do Dęblina z powodu gęstej mgły zmuszony był do lądowania. Aparat lądował w lesie, skutkiem czego podwozie zostało rozbite a samolot uszkodzony. Pilot i obserwator wyszli z wypadku bez szwanku.

Bethelen wprost z Briandem konferuje w sprawie oszustw.

Budapeszt. (AW). Nadprokurator badający sprawę fałszerstw i przygotowujący akt oskrażenia przeciwko obwinionym oświadczył, że węgierska procedura karna nie zezwala na dopuszczanie obcych przy przesłuchiwaniu obwinionych. Bethlen zwrócił się w związku z żądaniami rządu francuskiego do posła francuskiego w Budapeszcie, aby ten wyjaśnił jak należy rozumieć przedstawione żądania. W tej sprawie zwrócił się również Bethlen wprost do Brianda.

Chmury na Dalekim Wsch. rozpraszają się.

Moskwa, 26 stycznia. (PAT) Agencja sowiecka dowiaduje się, ze stron oficjalnych, że 24 stycznia został podpisany między konsulem generalnym Unji sowieckiej w Mukdenie, a ministrem spraw zagranicznych 3 prowincji wschodnich Kao, układ następujący: Dyrektor wschodniej kolei chińskiej Iwanow zostanie wraz z innymi aresztowanymi urzędnikami i robotnikami wypuszczony na wolność, poczem zostanie przywrócona normalna komunikacja kolejowa. Transporty wojsk odbywać się będą na podstawie dotychczasowych przepisów to znaczy na kredyt. W przyszłości będzie transport wojsk mógł nastąpić tylko wedle najdokładniejszych przepisów komunikacyjnych ważnych na kolei wschodnio chińskiej. Komisarjat ludowy dla spraw zagranicznych otrzymał już doniesienie o wypuszczeniu na wolność Iwanowa oraz reszty osób. Rząd rosyjski dotrzyma ściśle układu dotyczącego wschodnio-chińskiej kolei oraz statutu tejże. Wszystkie inne związane z konfliktem kwestje będą przedmiotem dalszych rokowań.

—ooo—

Nowe dolarówki.

Warszawa, 26 stycznia (PAT). **Z dniem pierwszego marca br. wypada termin płatności premiowej pożyczki dolarowej. Ponieważ dolarówka cieszyła się dużym popytem, ministerstwo skarbu chcąc umożliwić publiczności korzystne lokowanie drobnych nawet oszczędności wypuszcza drugą serję dolarówki. Warunki nowej serji są znacznie korzystniejsze niż poprzedniej, losowanie premji odbywać się będzie co dwa miesiące, zamiast jak dawniej co trzy miesiące, przyczem suma wygranych losowanych każdego roku podwyższoną zostala o 50 tys. dolarów i wynosi obecnie 250 tys dolarów. Ponieważ pożyczka płacona jest po 5 latach, ogólna suma wylosowanych premji wyniesie 1 250 tys. dol. Obligacje serji drugiej będą na żądanie właściciell wykupywane przed terminem płatności przez Bank Polski w złotych w dle kursu dolara. Obligacje serji pierwszej mogą być konwertowane na serję drugą, przyczem jeżeli konwersja będzie dokonaną przed pierwszym marca, to jest przed terminem płatności ostatniego kuponu właściciele obligacji mają prawo kupon odciąć i zachować do realizacji. W ten sposób w ciągu lutego oprocentowanie będzie podwojone.**

Sprzedaż odbywać się będzie nie tylko za waluty zagraniczne lecz i za złote, aczkolwiek tak kapitał jak i oprocentowanie oraz premje wypłacane będą w efektywnych dolarach. Cena dolarówki wynosi przy dzisiejszym kursie dolara około 30 złotych. Nowe dolarówki nabywać można we wszystkich oddziałach Banku polskiego, Banku gospodarstwa krajowego, Pocztowych kasach oszczędności, poczynając od dnia 1 lutego.

KONKURENCI MENNICY PAŃSTWOWEJ.

Lwów, 26 stycznia. Ubiegłej soboty kom. Koncewicz, kierownik trzeciego komisarjatu we Lwowie, przy pomocy wywiadowców Kietepki i Klimowicza, wykrył nową fabrykę fałszywych pieniędzy. Znajdowała się ona w mieszkaniu Jana Iżykowskiego w Kleparowie przy ul. Mickiewicza l. 43. Jest to 40 letni handlowiec, który od 7 lat żyje w konkubinacie z niejaką Marją Pańczuk.

W czasie rewizji znaleziono u niego różne narzędzia, służące do fabrykacji dwuzłotowych monet, a obok tych garnek do topienia cyny, pilniki i większy zapas cyny angielskiej. Natomiast w śniegu pod mostem kolejowym znaleziono formę, w której dwuzłotowkę wylewał na kształt papierośnicy, obłożonej wewnątrz gipsem, oraz 15 sztuk gotowych falsyfikatów.

Łącznie z Iżykowskim aresztowano jego spólnika Piotra Huczewskiego, liczącego 43 lat, dozorowego złodzieja, zamieszkałego przy ul. Kleparowskiej 15. On to onegdaj jednym falsyfikatem zapłacił w kiosku Marji Bieńkowskiej, gdzie kupił 4 placki.

Iżykowski i Huczewski do wszystkiego przyznali się, podając, że wyrabiali falsyfikaty od czterech miesięcy po 100 sztuk dziennie. Puszczaniem tych w obieg najwięcej trudnił się Huczewski wraz z Pańczukową, którą policja również aresztowała.

Dalsze śledztwo w tej sprawie prowadzi urząd śledczy. W związku z tą sprawą wczoraj jeszcze aresztowaną została Marja Iżykowska, zamieszkała w Kleparowie.

ROZPRAWA PRZECIW ŻYDOWI SĘDZIEMU O WYPUSZCZENIE KOMISARZA BOLSZEWICKIEGO LESZCZYŃSKIEGO.

Warszawa, 26 stycznia. W przyszły piątek rozpocznie się w Warszawie rozprawa przeciw sędziemu śledczemu Strancmanowi, oskarżonemu o wypuszczenie komunisty Leszczyńskiego, oraz rozprawa Edwarda Ligockiego, przeciw redaktorowi Stpiczyńskiemu o oszczerstwo. Stpiczyński zarzucił — jak wiadomo — Ligockiemu, że uprawiał w Szwajcarji szpiegostwo. Na świadków powołano między innymi gen. J. Hallera, gen. Sikorskiego i syna H. Sienkiewicza.

—ooo—

ANGIELSKI EKSPERT FINANSOWY DLA ESTONJI

Rewel (AW). Dzienniki rewelskie donoszą, że rząd estoński zawarł umowę z poleconym przez Bank Angielski ekspertem finansowym Mr. Wiliamsonem, który ma zorganizować w Estonji Przemysłowy Bank Hipoteczny. Nowy ten bank przejmie wszystkie udzielane przez bank Estoński (Esti Bank) pożyczki przemysłowe, które z czasem stały się długoterminowemi. Tym sposobem bilans Esti Banku uwolniony będzie od długoterminowych zobowiązań i zachowa charakter instytucji emisyjnej. Ponadto nowootworzony Bank Hipoteczny umożliwi przemysłowi kontakt z zagranicznemi rynkami kredytowemi. Angielski ekspert finansowy zajmie się także reformą finansów Estonji.

WINDISCHGRAETZ JEST FINANSOWO „DOBRY“

Budapeszt, 25 stycznia (PAT). Według oświadczenia obrońców Windischgraetza, jego posiadłości ziemskie o obszarze 4000 ha. przedstawiają wartość 60 do 80 miljardów koron, obciążone zaś są długiem w sumie 17 miljardów koron. Zagraniczne długi księcia zostały uregulowane przez jego żonę.

WSZYSCY SŁOWIANIE W OBRONIE DOSTĘPU DO MORZA

Praga, 25 stycznia (PAT). Moravsko-Sleski Dennik“ zwraca uwagę na małe zainteresowanie się Polski morzem. Gdyby Polacy nie dopuszczali się pod tym względem błędów, pisze dziennik, historja układałaby się dla nich przychylnie. Obecnie Polska odzyskała część wybrzeża. ale silnie zniemczonego, tak, że będzie musiała ponieść wiele ofiar dla odniemczenia. Po chwilowym jednak entuzjaźmie zainteresowanie się Bałtykiem w Polsce upadał. Jest to objaw tego samego tragicznego błędu polskiego. który polega na niedocenianiu dostępu do morza i niewyzyskaniu go. Autor wytyka Polakom brak programu morskiego. W końcu autor zaznacza, że Słowianie nie mają zbyt wiele morza, to też o każdą zatokę, bez względu na to czy się znajduje w rękach polskich, rosyjskich czy jugosłowiańskich muszą wspólnemi siłami walczyć w dzień i w noc. Autor widzi w kwestji tej palącą sprawę nie tylko polską, ale ogólno-słowiańską.

PROJEKT POLSKI W SPRAWIE ZNIŻKI CEŁ MIEDZY POLSKĄ A NIEMCAMI

Berlin, 25 stycznia (PAT). Dziś przed południem dr. Sokołowski, radca handlowy poselstwa polskiego w Berlinie wręczył p. Ernestowi, dyrektorowi departamentu skarbu Rzeszy, projekt polski, dotyczący zmniejszenia niemieckich stawek celnych od towarów wywożonych z Polski do Niemiec.

Analogiczny projekt dotyczący zniżki polskiej taryfy celnej dla towarów niemieckich wręczył jednocześnie dyrektor Ernst radcy Sokołowskiemu. Każda ze stron przystąpi obecnie do szczegółowego rozważania projektu drugiej strony, co potrwa pewien okres czasu ze względu na to, że oba projekty obejmują całokształt życzeń celnych obu stron.

Z Teatru.

Teatr im. Słowackiego: Józefa Rączkowskiego: „POLITYKA I MIŁOŚĆ“.

Komedji tej nie należy rozpatrywać z punktu widzenia techniki dramatycznej. Jeżeli jest teatralna, to tylko dzięki swej aktualności, wybuchającej co trochę z żywego djalogu. Analizowana w swej akcji, przedstawiłaby się nikle i blado: wszak na cztery akty, całe dwa ostatnie są tak dobre, jakby pozbawione elementu „dziania się“ scenicznego.

Ale sztukę ratuje djalog i obserwacja obyczajowo-polityczna stosunków wiejskich. I tu dzieło rośnie. Rzecz idzie przecie o reformę rolną i wybory: komuż z nas są dziś te pojęcia obojętne?!

Miłość na tym związku wychodzi jak najgorzej. Gruchania kochanków i szczebiotanie dziewczyn trudno wysłuchać w komedji p. Rączkowskiego. Powód jasny: autor jest jednak przedewszystkiem satyrykiem, trochę pisarzem programowym, więc dydaktycznym, ale ani w najmniejszej mierze nie jest ani lirykiem, ani psychologiem miłości i dziedzin ościennych.

Wszechwładną jest więc polityka, i to z akcentem paroksytonicznym, na przedostatnią. I tu komedja nasza posłuży naszym następcom za dobry dokument chwili. Widok wart zanotowania. Gdy Polska przyszła, wybuchło nagle i powszechne głosowanie na wsi polskiej, nawet i dla płci babskiej. Nowość ta padła mniej więcej, jak kij w mrowisko. Zawrzało, zakotłowało, zapiszczało we wsi. Rozum, jak zwykle, przejawił się tu w postaci szybkiego dostosowania się do nowych warunków i zagospodarowania się na nowym niejako folwarku wyborczym. Ale o rozum nie tak to łatwo, zwłaszcza tam, gdzie nie zastąpi go ani w najmniejszej mierze jakieś przyzwyczajenie kulturalno-tradycyjne, tyczące się choćby wewnętrznych form życia obywatelskiego.

I oto wieś w najrozmaitszy sposób rozpadła się na swoje trzy odłamy: tych świadomszych, co krzyczą albo wiśta albo hetta, na lewo albo na prawo, i tych, najczęstszych, co to nie bardzo wiedzą, o co idzie, i klaszczą za lewicą, siedząc na ławach prawicy wiejskiej...

Tych ostatnich zaobserwował p. Rączkowski doskonale. Oto Pajorek Walenty, który umie jeno powtarzać, co zasłyszy, dodając ze swego tylko mocne „a ino“, oto inny Wojciech w „szefie sekcyji“ widzący jakiegoś mitycznego „szefa stancyji“ ministerjalnej, oto wreszcie kapitalny Jopek Teofil, tak uważnie słuchający wszystkiego tego, czego nie rozumie i tak odważnie zabierający głos „w sprawie formalnej“.

Ci, co krzyczą wiśta, na lewo, są silniejsi w gębie i w pięści, ale nie bardzo autor wierzy w ich głowy. Janas Piotr rozum zastąpił zaciętością, a serce ambicją. Aby tylko posłem zostać, wszystko jedno jak, kłamstwem czy kalumnją, niechby tylko polityka szła biciem oczywiście, a nie zgodą! I jakżeżby do niego nie przystała Balbina „z pod kościoła“, ta, co to i policjanta zwymyślała. Z ich to szeregów wyrósł i poseł Jaworek, zasłużony obrońca ludu legitymujący się na wiecu sprawozdawczym aż paru setkami wniesionych interpelacyj i wniosków nagłych...

Ale są we wsi i inni, i to w Zawrotni stanowiący większość. Gospodarze, do upadłego zdecydowani bronić reformy rolnej, ale równocześnie nie bardzo wierzący w to, by tej reformy nie chcieli panowie i księża, piastowie, bardzo szlachcie niechętni, ale nie bardzo wierzący, by to ona wszystkiemu była winną, ludzie, czujący się głównymi gospodarzami Polski, ale jednak nie jedynymi! I po ich stronie stoją sympatje i autora i co za tem idzie, jego słuchaczy. Bo też jak im nie uwierzyć, gdy mówią: „Polska idzie! Na bok wszelkie dranństwo!“ gdy spostrzegają, że nie wystarczy za tę Polskę ginąć, — umiała to i szlachta, — ale trzeba dla niej żyć, gdy wreszcie wyznają, że, jak dotąd, bo w tej dzisiejszej Polsce, chłopi zachowali się mniej więcej tak właśnie, jak dawna szlachta, na którą tak pomstują. I zwłaszcza jedno. Oto zapewnia Zachara Józef, wójt z Zawrotni, że muszą mieć ci chłopi dzisiejsi za Polskę odpowiedzialność. Złote słowa: niechby jak najwięcej Polaków znalazło w sobie to, coś tak im nieznanego, poczucie odpowiedzialności!

I oto dlaczego, więcej nawet, niż dla nierzadkiego dowcipu w djalogu, wysłuchaliśmy chętnie i ciekawie sztuki p. Rączkowskiego, mimo jej dłużyzn, piachów miłosnych i zapewnień, że posiada akcję, której nie ma! Sztuka to nawskróś zdrowa w intencji, sztuka, z którą się powinno objeżdżać kraj cały, nie tylko stolice!

Wykonanie wypadło ciekawie i nie bez nerwu. Wystarczy powiedzieć, że wspomnienie Solskiego, warszawskiego odtwórcy Janasa, nie przygniotło w naszej pamięci roli Piekarskiego, doskonałego nieraz w intonacji, choć zbyt szafującego głosem i gestem. Bohaterem wieczoru był Znicz jako Jopek. Kamiński dał tu nieporównaną mimikę. Znicz grał stale plecami i chodem. Kamiński siedział w miejscu, czarując niezrównaną grą twarzy. Znicz cały w ruchu, wciąż się zrywał, wciąż podnosił, wciąż chodził, twarzy nie pokazując. Zadziwiającą była ta gra piecyma i sylwetką. **F. O.**

Polsko-sowieckie stosunki handlowe w nowej fazie.

Wyjazd delegacji polskiej do Moskwy na zebranie „Sowpoltorgu“.

(Wyjaśnienia p. M. Łempickiego dyr. Centr. Związku Przemysłu, Górnictwa, Handlu i Finansów).

Wczoraj wieczorem wyjechała do Moskwy delegacja polskich sfer gospodarczych w osobach pp.: Stanisława Natansona, Zdzisława Byczkowskiego i Stanisława Ocetkiewicza. O charakterze i celach wyjazdu tego p. M. Łempicki, dyrektor Centralnego Związku Polskiego Przemysłu, Górnictwa, Handlu i Finansów, udzielił korespondentowi „Gońca Krakowskiego“ następujących informacyj:

— Jaki jest cel wyjazdu delegacji?

— Delegacja udaje się na zebranie organizacyjne „Sowpoltorgu“.

— Więc załatwiono już wszystkie formalności z założeniem tej spółki?

— Tak jest. Sam układ o założeniu spółki uzyskał ratyfikację rządu sowieckiego jeszcze w sierpniu. Z powodu jednak kryzysu gospodarczego i wydanych przez rząd polski ograniczeń dewizowych, opóźniło się wpłacenie przez stronę polską kapitału udziałowego. Ostatecznie załatwiono to przed samemi świętami Bożego Narodzenia. W ubiegły wtorek rząd sowiecki zadecydował przystąpienie do realizacji spółki.

— Ile wynosi kapitał spółki i kto go pokrywa?

— Kapitał zakładowy spółki tworzy się z wpłaty gotówkowej i koncesji, danej spółce przez rząd sowiecki. Polskie sfery gospodarcze, reprezentowane przez spółkę „Ruspol“, do której należą wszystkie najważniejsze gałęzie przemysłu i szereg poszczególnych przedsiębiorstw i osób, mają wpłacić 750 tysięcy rubli. Pierwsza rata, którą wpłacono, wynosi jedną trzecią tej sumy.

— Kiedy spółka rozpocznie swoją działalność?

— Bezzwłocznie po utworzeniu się. Delegacja, która wyjeżdża dziś, udała się na zebranie organizacyjne spółki, poczem bezpośrednio odbędzie się pierwsze zebranie akcjonarjuszy. Zarząd, do którego wejdzie z obu stron po dwóch przedstawicieli, będzie miał swoją siedzibę w Moskwie, z reprezentacją w Warszawie. Działalność swoją spółka rozpocznie bezzwłocznie po zorganizowaniu odpowiedniego aparatu technicznego.

— Jakich rezultatów można się spodziewać z powstania „Sowpoltorgu“?

— Stwarza ona nową epokę w stosunkach handlowych polsko-sowieckich. Jak wiadomo, „Sowpoltorg“ posiadać będzie przywilej na przywóz i wywóz z Rosji wszystkich towarów, nie objętych specjalnemi zakazami, z ograniczeniem jedynie ilości, które ustalane będą w kontyngentach kwartalnych.

— Jakie towary będą głównym przedmiotem obrotu tego?

— „Sowpoltorg“ wwozić będzie do Rosji te towary, na które jest tam największy zbyt. Lista ich jest bardzo długa. Z ważniejszych wymienić można manufakturę, naczynia emaljowane, różne wyroby metalowe, instalacje i t. p. Z Rosji oczywiście wywozić będzie się głównie cały szereg surowców, jak: ruda, szczecina, pozatem produkty rolne.

— Czy można liczyć na to, aby większa ilość towarów rosyjskich mogła znaleźć zbyt w Polsce?

— „Sowpoltorg“ nie jest ograniczony do wywożenia towarów rosyjskich wyłącznie do Polski. Znaczna część wywozu z Rosji będzie lokowana na rynkach zagranicznych. To połączenie w jednej organizacji przywozu i wywozu jest właśnie tym przywilejem „Sowpoltorgu“ co pozwoli rozwiązać trudne dla naszego przemysłu zagadnienie kredytu, bez czego nie można dziś liczyć na poważniejszy obrót z Rosją.

Samodzielność Generalnej Dyrekcji Pocztowej.

Budżet Generalnej Dyrekcji Poczt i Telegrafów został z dniem 1 stycznia br. wydzielony z budżetu wydatków administracji państwowej, gdyż instytucja powyższa jest traktowana jako samodzielne przedsiębiorstwo państwowe.

W związku z powyższem minister spraw wewnętrznych wydał okólnik, polecający podwładnym urzędom kierować wszelkie należności dla urzędów pocztowych do nich bezpośrednio.

—o—

MICHEL CORDAY.

Bez ślubu.

21

Nowela w tłómaczeniu J. Boelke.

Daniel, pragnąc jak najprędzej podążyć w swoją drogę, wspaniałomyślnie nie korzystał ze zwycięstwa i nie znęcał się nad Saint Veranem, strąconym z wyżyn autorytetu i serdecznych marzeń. Jedynie przy pożegnaniu z nim rzekł poprostu:

— Mimo wszystko, gdyby nie pan, byłbym żonaty już od wczoraj. Przez pana straciłem jeden dzień małżeństwa i nie odzyskam go już nigdy...

Rozpromieniona młoda parka, uleciała wreszcie do swego gniazdka. Lequesnoy powiódł za niemi okiem, poczem zwracając się do żony, rzekł z udanym smutkiem:

— Widzisz, to, co jest szczęściem dla jednych, dla drugich staje się nieszczęściem. Bo my naprzykład znowu jesteśmy małżeństwem, a ty moją żoną.

Nie obraziła się. Spuszczone skromnie powieki podniosły się w serdecznem spojrzeniu, uśmiech zakwitł na wąskach wargach, promieniała radością w poczuciu odzyskanej czci.

A skoro wyszli, uwiesiła się na ramieniu poczciwego olbrzyma, jak gdyby, utraciwszy go istotnie na jeden dzień, odzyskiwała na własność całego życia.

Podczas gdy Sauvigny odprowadzał ich aż na ulicę, Marja i Saint-Veran pozostali sami. Podbiegła ku niemu, podając obie ręce w serdecznym i swobodnym odruchu kobiety, która czując, iż człowiek w niej zakochany nie zawładnął jej sercem, chce mu dać to do zrozumienia i uzyskać przebaczenie.

— Widzi pan, — rzekła, — jak wielką miałam słuszność, nie dając wczoraj odpowiedzi. Byłoby wszystko skończone, podczas gdy teraz możemy pozostać przy dawnej wzajemnej przyjaźni.

Potrząsnął głową ze smutkiem i rozczarowaniem.

— Zdaje mi się, że pani nie potrzebuje już mojej przyjaźni.

Czuł bowiem dobrze, że serce jej zwraca się znowu do męża.

Zaprzeczyła:

— Nie przeszkodzi mi pan w pozostaniu zawsze panu życzliwą.

Chciała tłómaczyć się dalej, zrozumiała jednak, że jest to nie możliwe. Nie mogła mu przecież wyznać, że w czasie krótkiego doświadczenia, gdy czuł się już pewnym powodzenia, objawił się jej w mniej korzystnem świetle, będąc bardziej naturalnym. A także nie mogła wyznać, że odzyskała swego męża, dlatego, iż ten obawiał się ją utracić.

Zresztą Sauvigny powrócił do pokoju, a Saint-Veran ustąpił mu miejsca gestem nieco przesadnym.

Sauvigny był wzruszony, to też usiłował bez powodzenia, wić tonem lekkim i żartobliwym:

— A więc, Maniu znalazłaś się znowu w więzieniu, którego drzwi na chwilę się tylko uchyliły. Ale snop światła, który przez nie wtargnął, musiał i ciebie objaśnić. Ja zaś nie wiem co ujrzałaś w głębi własnej duszy. Czy chcesz odzyskać wolność? Powiedziałem ci, że nie mam prawa już sprzeciwiania się temu i gotów jestem ułatwić ci wyswobodzenie.

— Nie — odrzekła — zostanę. Ja także odczuwałam, jak wiele rzeczy łączy nas jeszcze, mnie także oblegały wspomnienia. Tylko, że przypomniałam sobie wszystko. Dużo bardzo wycierpiałam przez ciebie.

— Pozwól, abym spróbował zatrzeć te wspomnienia. Nie jestem człowiekiem złym, Marjo, tylko słabym. Trzeba trzymać mnie mocno przy sobie, nie dopuszczając nikogo obcego między nas. Oddaje ci się w ręce...

— Próbujmy.

Na tem rozmowa się skończyła. Instynktowny odruch dumy powstrzymywał ich od słów czy gestów, które by zaznaczyły zbyt nagły powrót. Czuli jednak w sercach potrzebę odrodzenia, nieprzeparty wzrost rośliny, której rozwój powstrzymała niepogoda, a która za wszelką cenę pragnie kwitnąć i przeżyć wiosnę. (C. n. d.).

Zwierzenia eks-kajsera Wilhelma II.

I.

Nienawiść do Wilsona. — Czemu Niemcy poddały się? — Historja abdykacji. — Pogłoski o samobójstwie. — Boska misja cesarza. — Kiedy powróci do Niemiec.

Pan G. Viereck, dziennikarz niemiecki, podjął się dostarczenia dla amerykańskiego syndykatu prasowego (N. A. N. A.), którego jest członkiem „Gazeta Warszawska Poranna", szeregu wywiadów z eks-cesarzem Wilhelmem. Udało mu się to. Spędził w zamku w Doorn kilka popołudni na pogawędkach z Wilhelmem i w rezultacie spisał rozmowy. Eks-kajzer rękopisy przejrzał i aprobował. Mamy więc, dzięki „Gazecie Warszawskiej", przed sobą zwierzenia autentyczne. Są one bardzo interesujące dla poznania psychologji eks-kajzera, który, jak widać, niczego też nie zapomniał ze swej przeszłości.

Zwierzenia te dajemy bez komentarzy, naturalnie w streszczeniu.

Wilhelm, zapytany o zdanie co do poglądów na prezydenta Wilsona i jego „czternastu punktów", z właściwą sobie pretensjonalnością i sztucznym zapałem odpowiedział:

„Program Wilsona przeznaczony był na to. aby zabezpieczyć świat dla demokracji, — dzisiaj jednakże (eks-cesarz wykrzykuje to z patosem) wielkim międzynarodowym problemem jest konieczność zabezpieczenia świata przed demokracją".

Zapytany, jak się zapatruje na współczesną politykę Ameryki w stosunku do państw europejskich, odpowiedział z ciepłym akcentem w głosie: „Ameryka nie może wkraczać do Europy, niweczyć równowagi politycznej państw, niby nieodpowiadającej za swe czyny niegrzeczny dzieciak, który rzuca kamienie na cudze podwórko. Jednakże pomijając „prawny" punkt widzenia, stwierdzam, że Ameryka, raz wziąwszy udział w wojnie europejskiej, nie może przestać się interesować Europą. Amerykanie byliby ludźmi bez honoru, gdyby odmówili swej moralnej i ekonomicznej interwencji i nie domagali się rewizji traktatu wersalskiego i St. Germain w duchu przedrozejmowych obietnic prezydenta Wilsona".

Nigdy chyba eks-kajzer tak szczerze nie wypowiedział swej opinji i nigdy tak wyraźnie nie angażował Ameryki do progermańskiej propagandy...

O prezydencie Wilsonie Wilhelm wyraża się zbyt przychylnie, a to dlatego, że uważa go za wyłączną przyczynę przystąpienia Ameryki do sojuszu z ententą w czasie wojny.

Wilson, to zacięty Szkot, który poświęcił życie obywateli amerykańskich molochowi anglo-saksońskiej supremacji. Gdyby nie szalona ambicja Woodrow Wilsona, który przejdzie do historji jako najwybitniejszy Anglik swoich czasów — Ameryka być może nie wzięłaby udziału w wojnie. A bez niej — Niemcy wygrałyby wojnę!"

Eks-cesarz dodaje zaraz z wyrazem dumy: — „Zresztą nawet na przekór Ameryce, Niemcy były bliskie zwycięstwa. Pomimo, że Ameryka okazała entencie pomoc, Niemcy wywalczyłyby sobie honorowy pokój, co więcej — Europa nie byłaby dziś zbolszewizowaną i zbałkanizowana, gdyby nie to, że Woodrow Wilson ofiarował ludowi niemieckiemu trojańskiego konia sławetnych „czternastu punktów".

No, a poczciwy ludek germański — według słów Wilhelma — „nieobeznany z subtelnościami anglosaskiej polityki, sam zrobił wyłom w murze ochronnym po to, aby wpuścić do wnętrza kraju fatalny podarek Ulysessa, przybywającego z drugiej strony Atlantyku. Przejęci jego dostojną miną, Niemcy nie pytali, czy ma prawo do pełnienia kapłańskich czynności"...

Wilhelm jest zdania, że „zdetronizowanie" jego jest wynikiem „nieporozumienia", albowiem rząd niemiecki „napewnoby nie poświęcił cesarza i nie dał królewskiego okupu za czternaście świstków papieru, gdyby nie uważał pana Woodrow Wilsona za reprezentanta miljona Amerykanów. „Świstek papieru" — dodaje eks-cesarz, — to nie moje określenie, ani Bethmanna Hollwega. Honor autorstwa przypadł w udziale Wielkiej Brytanji: pierwszy raz użył tego określenia lord Salisbury w roku 1891, jeśli mam wierzyć sprawozdaniu włoskiego męża stanu, Crispiego". — Nie mówię teraz o traktacie wersalskim, — zaznacza Wilhelm — ale o warunkach rozejmu. Owóż Niemcy, „zawierzywszy" Stanom Zjednoczonym, złożyły broń i oddały się w ręce wroga".

W dalszym ciągu rozmowy eks-cesarz zwierza się z motywów, jakie nim kierowały, gdy zdecydował się na abdykację.

„Wybrałem wygnanie i abdykację, — mówił Wilhelm, — ponieważ wraz z całym moim narodem ufałem obietnicom prezydenta Wilsona. Nie mogłem przewidzieć, — mówi smętnie zdetronizowany władca Germanji, — iż rząd, który po mnie przyjdzie, zgodzi się na ewakuację Belgji i przyjmie upokarzające warunki, narzucone „dumnemu a niezwyciężonemu" narodowi, bez żadnych ze strony wrogów gwarancji".

„Powiedziano mi: — Jeśli jego cesarska mość zostanie, to w kraju i na froncie wybuchną krwawe zamieszki. — ponieważ armja odmówi posłuszeństwa. Natomiast abdykacja i wyjazd zapewnią zaszczytny pokój, zarówno ojczyźnie, jak i zagranicy.

Nie miałem więc wyboru, — wzdycha eks-cesarz...

W innej rozmowie na temat powojennych wypadków w Europie, Wilhelm wspomniał odległy już okres czasu zaraz po abdykacji, „gdy Lloyd George tolerował okrzyki: „Cesarza na szubienicę!"...

— Tę oburzającą bezczelność moich wrogów odpłacałem milczącą pogardą, ale serce cesarzowej Augusty Wiktorji nie wytrzymało tych ciosów i pękło"...

O międzynarodowym trybunale, sądzącym czyny eks-cesarza, — Wilhelm powiada:

— „Godność niemieckiego narodu nie pozwoliłaby mi zdawać sprawę z moich czynów przed wrogami mego kraju, wiedząc, że ich oskarżenia opierają się na kłamstwach".

Najbardziej charakterystyczne są uwagi eks-cesarza o militaryzmie niemieckim. Oczywiście takiego militaryzmu niema:

„Chorowaliśmy nie na nadmiar militaryzmu, lecz na jego zanik. Gdybyśmy posiadali o kilka korpusów więcej i trochę silniejszą flotę wojenną, wygralibyśmy wojnę. Niestety, — parlament nasz sprzeciwił się temu, — dodaje z melancholją wódz Germanji. — „Rząd berliński tak się spieszył z zastosowaniem idei Woodrow Wilsona, że mnie nawet nie zawiadomił o mej abdykacji i nie spytał wcale o zdanie.

„Poprostu nie zostawiono mi czasu, aby zastanowić się, jak mam w tej sprawie postąpić. Wprawdzie gotów byłem złożyć ofiarę z mej osoby na ołtarzu dobra publicznego, — mówi z patosem Wilhelm, — ale nie mogłem przeczuć tego, że pomimo mego poświęcenia, sprzymierzone mocarstwa wtrącą Niemcy w przepaść cierpień i nędzy!!...

Zapytany, ile prawdy mieściło się w pogłoskach o usiłowanem samobójstwie, — eks-cesarz zaprzeczył tym wersjom, przeciwstawiając im swoją wiarę w posłannictwo człowieka na ziemi i zależność od woli Stwórczyciela.

Ale i wrócić nie chce do straconej ojczyzny, albowiem zapewnia, że „niezdolny jest do teatralnych zamachów stanu w stylu Karola austrjackiego". — „Wróciłbym jedynie w tym wypadku, gdyby naród domagał się mego powrotu, błagał mnie o przebaczenie i zapomnienie krzywd, no i gdybym ja sam czuł, że „Opatrzność", której bezgranicz-nie wierzę, uważała mnie za godnego do objęcia raz jeszcze naczelnej władzy w mej ojczyźnie.

Wierzę nietylko w „boskie" prawo królów i w to, że są narzędziami w rękach Najwyższego, — ale przekonany jestem, że każdy z nas jest narzędziem bożem...

Proces o miljonowe nadużycia w Banku Polskim w Częstochowie.

Częstochowa (Kor. wł.). W dalszym ciągu rozprawy o nadużycia w częstochowskim oddziale Banku Polskiego, których dopuszczał się dyr. Zawadzki, wraz z kilkoma żydowskimi aferzystami, wyszły na jaw arcyciekawe szczegóły. Na wniosek prokuratora odczytano 40 fałszywych czeków (wystawionych bez pokrycia), które dyr. Zawadzki każdej chwili realizował. Jako wystawcy na tych czekach figurowali najczęściej: „Kantor, Kohn, Szydłowski, oraz firma „Asfaltyna". Świadek Sygodziński, urzędnik banku, prowadził protokóły wekslowe i na polecenie współoskarżonych urzędników, względnie samego dyr. Zawadzkiego wpisywał inne firmy w nagłówkach list dyskontowych, aniżeli był podpis ostatniego żyranta, a w dodatku gdy zapytywał, dlaczego, tak mu dyrekcja czynić każe, lub też usiłował protestować, otrzymywał odpowiedź, że nic go to nie powinno obchodzić.

Pozatem dyr. Zawadzki okazywał się dla swych urzędników tak uprzejmym, że dyskontował im ich własne weksle. Zdyskontował też jeden weksel urzędnika, podpisany przez jego żonę, ale panieńskiem jej nazwiskiem. Mało tego: w Banku Polskim zdyskontowane były również weksle, wypełnione przez chłopca do posyłek w sklepie bławatnym, Marjana Widowskiego.

Dyr. Zawadzki z nadużyć tych i malwersacyj osiągał kolosalne dochody. Lato 1924 roku przepędził w Karlsbadzie, gdzie prowadził życie hulaszcze i wyuzdane, jakby chciał zakosztować wszystkiego, przewidując widocznie rychły zmierzch swej karjery. Kobiety, szampan, samochody, kosztowne prezenty, pochłaniały olbrzymie sumy. Raz, gdy dyr. Zawadzkiemu brakło pieniędzy, napisał do dyr. huty szklanej „Paulina", Juljana Gajslera, o pożyczenie 500 dolarów. Gajsler posłał 450 dolarów, których Zawadzki do dnia dzisiejszego jeszcze nie zwrócił. Ponadto od huty „Paulina" Zawadzki otrzymał serwis stołowy w prezencie.

Wszyscy następni świadkowie zeznawali, że nie wiedzą, jakim cudem weksle ich, zdyskontowane w Banku Polskim, zapisane były na konto innych firm. Weksle różne zapisywano najczęściej na konto firmy „Częstochovienne" (posiadała ona olbrzymi, nigdy nie wyczerpany redyskont). W tym celu pożyczano od tej firmy co kilka dni pieczątkę, którą przynosił specjalny posłaniec za wiedzą dyrektora „Częstochovienne".

Poza wydatkami na hulaszcze życie, dyr. Zawadzki lokował nielegalne zyski na nazwisko swej żony w różnych przedsiębiorstwach — i tak: udział Heleny Zawadzkiej w firmie „Helenów" wynosił 150.000 złotych, a ponadto miała znaczne udziały w firmie „Zacisze", oraz w fabryce gwoździ i w wielu innych.

Helena Zawadzka, przesłuchiwana przez sędziego śledczego, oświadczyła, że pieniądze na te udziały otrzymała od swej matki, ze sprzedaży jej majątku. Dochodzenia ustaliły, że ojciec Zawadzkiej, Szwawski, był niezamożnym introligatorem, przytem posiadał 12 mórg ziemi.

Z ADMINISTRACJI PAŃSTWOWEJ.

Język urzędowy w obrocie pocztowym wewnątrz państwa.

(x) Z dniem 2 stycznia br. weszło w życie rozporządzenie ministra przemysłu i handlu (ogłoszone w 7 numerze dziennika ustaw), zawierające postanowienia o adresowaniu przesyłek pocztowych i telegramów, o zamawianiu rozmów telefonicznych oraz o używaniu języków w komunikacji telegraficznej i telefonicznej w obrocie wewnętrznym. W myśl tego rozporządzenia mają być adresy wszelkich przesyłek pocztowych i telegramów w obrocie wewnętrznym wypełniane alfabetem łacińskim; jedynie w obrocie wewnątrz obszarów województw: lwowskiego, tarnopolskiego, stanisławowskiego, wołyńskiego i poleskiego mogą adresy być wypełnione cyrylicą w języku ruskim, a wewnątrz obszarów województw: polskiego, nowogródzkiego i wileńskiego cyrylicą w języku białoruskim. Ten sam język ruski względnie białoruski może być używany w adresach z innych terenów państwa do wyszczególnionych powyżej obszarów. Nazwa miejscowości przeznaczenia ma być jednak zawsze podana alfabetem łacińskim.

W treści telegramów dopuszcza się rozp. używania wszystkich języków europejskich oraz języków: łacińskiego, hebrajskiego i japońskiego przy zastosowaniu alfabetu łacińskiego. W rozmowach telefonicznych interesantów między sobą nie zastrzega rozp. ograniczeń co do języka prowadzonych rozmów.

W razie niezastosowania się do powyższych przepisów zarząd pocztowy ma prawo odmówić przyjęcia przesyłki, względnie uchylić się od odpowiedzialności za nieprawidłowe doręczenie lub zwrot do miejsca nadania.

—ooo—

Śmierć znanego w Wielkopolsce redaktora.

Poznań (AW). 24 bm. zmarł w Poznaniu Bernard Milski, redaktor, wydawca „Gońca Wielkopolskiego". Urodzony w roku 1856 w Poznaniu wyjechał w 5 lat później do Gdańska, gdzie założył w bardzo ciężkich warunkach pierwszy dziennik polski w Gdańsku „Gazetę Gdańską", w roku 1921 śp. Milski nabył na licytacji „Gońca Wielkopolskiego" i pismo to dzięki osobistej inicjatywie podniósł i doprowadził do 38.000 prenumeratorów. Zmarły brał żywy udział w życiu społecznym i był jednym z założycieli Tow. im. Staszica, które prowadziło tajną naukę języka polskiego za czasów pruskich.

—ooo—

Co dzień niesie?

Dziś 27 Jutro czwartek 28.
Objaw. św. Agnieszki.
Jana Złotoust.

Pierwsza kwadra księżyca.
Wschód słońca 7·25. — Zachód 16.15.

STAN CIEPŁOTY w dniu wczorajszym wynosił —0° C.

Co grają dziś w teatrach!

REPERTUAR OPERETKI NOWOŚCI
ul. Rajska 12:

Środa: „To, o czem dorośli jeszcze nie wiedzą“.
Czwartek: „To, o czem dorośli jeszcze nie wiedzą“.

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO W KRAKOWIE

Środa: „Polityka i miłość“.
Czwartek: „Polityka i miłość“.

TEATR BAGATELA

Środa: „Dziewczyna z zapałkami“.
Czwartek: „Dziewczyna z zapałkami“.

Co grają dziś w kinach!

Nowości: „Tyran własnej żony“ dramat współczesny w 8 aktach (Charlie Chaplin i Harold Lloyd).

Promień: „Syn Sahary“ wielki erotyczny dramat w 8 aktach. W głównej roli: Claire Windsor i Bert Blytte.

Kinoteatr „Reduta“ ul. Lubicz 15, wyświetla od wtorku dnia 26 stycznia 1926 — Wielki sensacyjny dramat rosyjski w 8 aktach! „Rasputin“. Dzieje rozpustnego i ciemnego mnicha tobolskiego, według oryginalnych pamiętników frejliny dworu rosyjskiego. Poraz pierwszy w Krakowie. Ponad program: Znakomita komedja.

Warszawa: „Jeden z 36-ciu“ (Łamed Wownik) — dramat w 10 aktach z udziałem pierwszorzędnych artystów scen warszawskich.

Uciecha: „Więzień twierdzy d'iff“ 2 serje 10 aktów całość. W głównych rolach John Gilbert i Estella Taylor.

Wanda: „Orły z Teksasu“ jubileuszowe dzieło Foxa, dramat zdumiewających przygód awanturniczych w 8 aktach. W roli głównej bohater ekranów całego świata Tom Mix.

—o—

PRZYJECHALI DO KRAKOWA:

Grand Hotel:

Adolf Hass — Wiedeń, Tadeusz Szczepański — Radom, Jan Czarnecki — Lublin, Józef Całuń — Radom, Jerzy Jachimowicz — Warszawa, Albert Rohoziński — Warszawa, Sidonia Zucker — Ustrzyki Dolne, Marta Zucker — Ustrzycki Dolne.

Hotel Saski:

Jan Krzeczkowski — Radom, Hipolit Zeyda — Usklo, Wincenty Witos — Warszawa, Ludwik Chrząszcz — Grabowa, Jakób Griffel — Stanisławów Oswald Pines — Stanisławów, Jan Gorczyński — Srezrnice, Jadwiga Karsch — Kielce, Jerzy Turno — Poznań, Walery Patzau — Wiedeń.

—ooo—

ZMARLI:

Stanisław Olszewski, em. sędzia okręgowy, b. prezes inwalidów wojskowych, zmarł 26 stycznia w 64 r. życia. Pogrzeb w czwartek 28 stycznia o godz. 4 popoł. z kaplicy cmentarza rakowickiego.

Adam Jaworowski, uczeń VII. kl. gim. w Tarnowie zmarł w Zakopanem 25 stycznia b.n. Pogrzeb odbędzie się w Krakowie dziś 27 stycznia o godz. 4·30 pop. z kaplicy cmentarza rakowickiego.

Józef Chudziński, kapitan W. P. stac. w Łomży uczestnik bitwy pod Kaniowem, odznaczony czterokrotnie Krzyżem Walecznych, oraz medalem francuskim „Interalliee“ zmarł tragiczną śmiercią 20 stycznia w Łomży. Pogrzeb dziś 27 stycznia z kaplicy szpitala okręgowego przy ul. Wrocławskiej o godz. 3 pop.

Teodor Cywa, kupiec, zmarł 24 stycznia w 48 roku życia. Pogrzeb odbył się w Krakowie w dn. 26 b.m.

—o—

REDUTA PRASY Syndykatu Dziennikarzy krakowskich odbędzie się, jak wiadomo, dnia 1 lutego br. we wszystkich salach Starego Teatru. Dla wygody publiczności zaproszenia i bilety wydawane będą w lokalu redakcji „Czasu“, przy ul. św. Tomasza codziennie od godz. 4—6 popołudniu. Prócz trzech pierwszych nagród konkursowych komitet reduty wyznaczył szereg dalszych nagród, między którymi znajdzie się 10 par luksusowego obuwia, ofiarowanych przez firmę „Marko“ i Polskie Zakłady garbarskie. Gustowne maski na redutę przygotowała do sprzedaży firma M. Ziembickiego przy pl. Marjackim.

Gmina m. Krakowa w sporze sądowym z hr. Skrzyńskim i hr. Zamoyskim.

W roku 1918 sprzedała gmina m. Krakowa budynek Grand Hotelu hr. Al. Skrzyńskiemu, obecnemu premjerowi i hr. Zygm. Zamoyskiemu, zatrzymując na hipotece kwotę 500.000 koron austr. które przeznaczyła na fundusz stypendyjny dla rzemieślników.

Po wejściu w życie ustawy o waloryzacji dawnych pretensji, gmina m. Krakowa i właściciele Grand Hotelu, nie mogąc zgodnie ustalić wysokości zwaloryzowanej kwoty hipotecznej, skierowali sprawę na drogę sądową.

Gmina zażądała przerachowania owych 500.000 kor. austr. na 250.000 zł.

W dniu wczorajszym odbyła się w Krak. sądzie okr. cywilnym pierwsza rozprawa, na której zastępcy prawni obu stron, a to syndyk miejski dr. Bąkowski i zastępca hr. Skrzyńskiego adw. dr. Szado przedstawili swe poglądy na sprawę. Sąd pod przewodnictwem radcy Wacławowicza odroczył rozprawę, celem ustalenia stosunku dzisiejszej wartości 1/3 części gmachu Grand Hotelu, do 1/3 ceny kupna z r. 1918, tj. zahipotekowanej kwoty 500.000 kor. austr., oraz celem zbadania przez znawców rentowości przedsiębiorstwa.

O doraźną pomoc i ulgi podatkowe dla wdów i sierot po urzędnikach państw.

Wczoraj w południe przybyła do wojewody Kowalikowskiego delegacja Wzajemnej Pomocy Chrześcijańskiego Związku wdów i sierót po pracownikach państwowych z inż. Grelowskim na czele. Delegacja prosiła wojewodę o przyjście z doraźną pomocą wdowom i sierotom przez liczne uwzględnianie podań o zapomogi oraz o interwencję w kierunku obniżenia podatków komunalnych.

Następnie inż. Grelowski konferował z wojewodą w sprawie bezrobocia pracowników fizycznych i umysłowych zgrupowanych w chrześcijańskich związkach zawodowych. P. Grelowski poruszył kwestję jak najrychlejszego podjęcia robót publicznych celem zatrudnienia jak największej liczby bezrobotnych, przyczem domagał się objęcia akcją zasiłkową wszystkich bezrobotnych pracowników, tak umysłowych, jak i fizycznych, oraz przyspieszenia rozdziału węgla.

W odpowiedzi wojewoda Kowalikowski oświadczył, że w sprawie podjęcia budowli państwowych interweniował już kilkakrotnie u czynników rządowych, co się tyczy reszty postulatów przedstawionych przez inż. Grelowskiego, przyrzekł życzliwe zajęcie się i poparcie. Mówiąc o przydziale węgla wojewoda zaznaczył, że sprawa jest przez rząd korzystnie załatwioną, a sposób przeprowadzenia akcji rozdzielczej zostanie w najbliższych dniach zadecydowany.

Ci, którzy pobierali nadmierne ceny za artykuły spożywcze.

W ostatnim tygodniu przeprowadziły organa policyjne kontrolę cen i cenników w sklepach spożywczych, w czasie której stwierdziły, że nie wszyscy kupcy stosują się do ustanowionych cen, względnie posiadają cenniki.

I tak doniesiono za pobieranie nadmiernych cen: Anielę Brożek, Józefa Seweryna, Jelonek Julję, Hajdę Antoniego, Wajdę Anielę, wszystkich z Piasków Wielkich posiadających jatki w Podgórzu, oraz Władysława Radwanka, zam. Dąbrówki l. 11.

Za sprzedaż chleba o mniejszej wadze doniesiono Metzgera Salomona, piekarza ul. Traugutta l. 15 i Springara Józefa, ul. Lwowska l. 17.

Rozbestwiony pijak napadł na schronisko B. B. Albertów.

Bijąc biednych chciał wymusić pieniądze na wódkę.

Dnia 25 grudnia ub. r. wtargnął do schroniska Braci Albertów w Krakowie Stefan Pachowicz, (lat 21), uzbrojony w nóż i grubą laskę i rozkazał mieszkańcom w schronisku biednym podnieść ręce do góry i złożyć mu kolejno po 20 groszy na wódkę.

Gdy napadnięci odmówili temu żądaniu, Pachowicz począł ich bić laską, oraz przewracać na ziemię i kopać nogami. Kres wybrykom awanturnika położył przełożony schroniska, grożąc Pachowiczowi zawezwaniem policji.

Podobne najście urządził Pachowicz w parę dni później 30 grudnia ub. r. tym razem w towarzystwie trzech niewyśledzonych wspólników bijąc mieszkańców schroniska i wymuszając od nich okup.

Wczoraj stanął Pachowicz przed sądem i po przeprowadzonej rozprawie został uznany winnym zbrodni gwałtownego najścia na cudze mieszkanie i zasądzony na 2 lata ciężkiego więzienia. Przewodniczył sędzia dr. Kaczmarski, wotowali sędziowie dr. Morus i dr. Wątor, oskarżał prok. Stąpor. Pachowicz nie miał obrońcy.

WIECZORY KULTURALNO-OŚWIATOWE W DOMU ZWIĄZKOWYM. Staraniem Sekretarjatu Katolickich Stowarzyszeń Robotniczych w Krakowie zostały wznowione tak zwane wieczory kulturalno-oświatowe dla szerszych warstw pracujących. Wieczory odbywają się stale we czwartki o godz. 6·30 wieczór w sali Katolickiego Domu Związkowego przy ul. A. Potockiego l. 11. — We czwartek, dnia 21 bm. mówił ks. prof. Jan Piwowarczyk na temat: „Sekciarstwo religijne w Polsce“ — w dniu 28 bm. wygłosi odczyt ks. Ludwik Kasprzyk na temat: „Idee socjalne u św. Franciszka z Asyżu.“ Wstęp wolny dla członków organizacyj katolickich.

SPRAWOZDANIE Z WIECU BEZROBOTNYCH PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH ODBYTEGO DNIA 24 STYCZNIA 1926. Wiec bezrobotnych pracowników umysłowych zwołany przez Związek Zawodowy Urzędników Prywatnych w Krakowie, zgromadził w niedzielę dnia 24 stycznia w Sali Saskiej liczne rzesze urzędnicze, zjawili się również pp. senator Misiołek, poseł Stańczyk, prez. dr. Wielgus, dr. Bobrowski i dr. Thon listownie wyjaśnili swoją nieobecność z powodu choroby.

Po zagajeniu przez p. Erlicha wybrano prezydjum wiecu w osobach pp. Schwertnera, Wójcika i Rzędzińskiego, na sekretarkę powołano p. Falkównę.

Refraty o losach noweli do ustawy ubezpieczeniowej na wypadek bezrobocia i o pokrzywdzeniu bezrobotnych pracowników umysłowych Krakowa wygłosili pp. Czesław Mitana i Henryk Purman.

W ożywionej dyskusji wysunięto — obok niespełnionych dotąd dawnych postulatów — cały szereg nowych. Zabierali w niej głos pp. Bibulski, inż. Czarnowski, Erlich, Fischgrund, Gruszczyński, inż. Grelowski, Górka, dr. Dyrdyński, Peretz, Skotnicki poseł Stańczyk, Statter, prez. dr. Wielgus i inni.

ZWIĄZEK ZAWODOWY URZĘDNIKÓW PRYWATNYCH Kraków, Sławkowska 6, zawiadamia, że dnia 27 bm. odbędzie się zebranie członków dla poinformowania o sprawach tyczących Walnego Zgromadzenia. Początek o godzinie 7 wieczorem. Wstęp tylko dla członków.

Równocześnie Zarząd przypomina, że w sobotę dnia 30 bm. o godzinie 5, wieczorem odbędzie się w lokalu Związku doroczne Walne Zgromadzenie, na którem obecność wszystkich członków jest konieczna.

PODZIĘKOWANIE SOKOŁA. Otrzymujemy następujące pismo: Sokół Krakowski dziękuje serdecznie tym wszystkim, którzy raczyli wziąść udział w pogrzebie śp. Szczęsnego Rucińskiego, naczelnika Towarzystwa i przesłali nam wyrazy współczucia z powodu Jego śmierci.

POLSKIE KALENDARZE REKLAMOWE. Polskie przedsiębiorstwa przemysłowe zainteresowane w eksporcie mogą z korzyścią dla siebie umieszczać kalendarze reklamowe w placówkach konsularnych Rzeczypospolitej Polskiej, zasypywanych dotąd kalendarzami, reklamującemi firmy zagraniczne.

Ewentualny materjał reklamowy nadsyłać należy pod adresem Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie.

OPODATKOWANIE BILETÓW TRAMWAJOWYCH NA RZECZ BEZROBOCIA. Jak się dowiadujemy, Rada Nadzorcza krakowskiej Sp. Tramwajowej uchwaliła na ostatniem posiedzeniu opodatkować wszystkie bilety jazdy na zatrudnienie bezrobotnych w naszem mieście. Podatek ma wynosić 2 grosze od każdego sprzedanego biletu i będzie pobierany od 1 lutego br.

PÓŁROCZNE FERJE SZKOLNE. W bieżącym roku świadectwa półroczne rozdane będą młodzieży szkół średnich w sobotę, dnia 30 bm. Ferje półroczne trwać będą do 3 lutego wyłącznie. Nauka rozpocznie się w środę rano. Dyrektorzy, korzystając z przysługującego im prawa ustanowienia 5 dni wolnych od nauki w ciągu roku szkolnego, postanowili z powodu zbiegu niedzieli 31 bm. i święta w dniu 2 lutego br. ogłosić dzień 1 lutego br. jako wolny od nauki.

BALU OGÓLNO - AKADEMICKIEGO W TYM ROKU NIE BĘDZIE! Z Centrali Akadem. Stowarzyszeń samopomocowych otrzymujemy następujące pismo:

Na liczne zapytania co do dorocznego balu ogólno- akademickiego Stowarzyszeń Samopomocowych, Centrala A. S. S. komunikuje, że żadnego balu nie urządzi, tak ze względu na ciężkie położenie państwa i powszechnie rozlegające się wołanie: „Oszczędzajcie wszędzie i we wszystkiem!" jak i ze względu na samą młodzież akademicką, której liczne szeregi nie balów, ale chleba potrzebują.

CENY Z TARGU. Mleko zbierane 1 litr 25—30 gr, mleko niezbierane 1 litr 35—40 gr, śmietana słodka 1 litr 50—60 gr, śmietana kwaśna 1 litr 1'60—2 zł, masło 1 kg 4'30—4'60 zł, ser 1 kg 1—1'10 zł, jaja sztuka 17—18 gr, zające w skórze 5'50—6'50 zł, zające bez skóry 3'50—4'50 zł, jabłka krajowe 1 kg 70—1'40 zł, cytryna sztuka 12—15 gr, ziemniaki 1 kg 9—10 gr, buraki 1 kg 14—15 gr, marchew 1 kg 24—25 gr, selery 1 kg 40—50 gr, pietruszka 1 kg 45—60 gr, kapusta biała kopa 9—15 zł, kapusta włoska kopa 6—20 zł, karpiele kopa 6 zł, kalarepa kopa 9—15 zł, włoszczyzna 1 kg 25—50 gr, szpinak 1 kg 3 zł, kalafiory sztuka 1—3 zł.

POLICJANT SKRADŁ 25 KG MASŁA. W swoim czasie donosiliśmy, że na wóz chłopski, jadący koło rogatki mogilskiej napadło kilku osobników i zrabowało kilkadziesiąt kilogramów masła.

W trakcie dochodzeń wyszło na jaw, że ścigając złodzieji posterunkowy z IV komisarjatu P. P. Czapliński, skradł porzuconych przez nich 25 kg. masła i ukrył je w garderobie na dworcu kolejowym. Uzyskawszy następnie urlop zawiózł masło na wieś. Jak się okazuje Czapliński był przyjęty do policji po zredukowaniu innych posterunkowych. W IV komisarjacie popełniono ostatnio szereg kradzieży na szkodę policjantów, a jednemu z nich, niejakiemu Więcławowi zginęła pensja miesięczna. O kradzież tę podejrzany jest Czapliński. Czapliński został aresztowany i odstawiony wczoraj w południe do więzień sądowych.

ZAOPATRZYŁ SIĘ WE FUTRO ZADARMO. Z niezamkniętego przedpokoju Zdzisława Ribera, zam. przy ul. Filipa l. 26 skradziono bratu tegoż, Zygmuntowi futro z kołnierzem kangurowym wartości 500 zł.

PAJĘCZARZE PRZY PRACY W BIAŁY DZIEŃ. Na szkodę Marji Rudnerowej, żony emeryt. pułk. W. P., zam. przy ul. Alei Słowackiego l.2 1 skradziono w godzinach przedpołudniowych ze zamkniętej kuchni bieliznę znacznej wartości. Bielizna znaczona literami M. R.

ATAK EPILEPTYCZNY NA ULICY. Pogotowie ratunkowe przewiozło do szpitala św. Łazarza Katarzynę Ziębowicz, lat 25, zam. przy ul. Augustjańskiej l. 15, która dnia 25 bm. o godz. 17 dostała ataku epileptycznego w ulicy Zwierzynieckiej.

UJĘCIE ZŁODZIEJA. Aresztowano Stanisława Głąbińskiego lat 20, ze Sambora, który dopuścił się kradzieży zegarka wartości 100 zł. na szkodę Jasińskiej Zofji z niezamkniętego mieszkania.

KRADZIEŻ DROBIU. Drużgał Szymon, rolnik zam. w Skawinie doniósł, że w nocy z 25 na 26 bm. skradziono mu w Skawinie ze zamkniętej komórki 6 kur i 2 gęsi wartości 50 zł.

OGRABIONY Z GARDEROBY. Szweiger Stefan, urzędnik bankowy, zam. Urzędnicza 9, doniósł o kradzieży garderoby wartości 150 zł. z niezamkniętego mieszkania.

Dwa wielkie włamania kolejowe.

W nocy z 24 na 25 bm. **włamali się nieznani sprawcy do biur sekcji utrzymania kolei państw. w Tarnowie i po rozbiciu kasy ogniotrwałej skradli gotówkę 30 zł., 2 pożyczki dolarowe na kwotę 10 dolarów, 2 obligacje pożyczki kolejowej z r. 1924 na kwotę 150 zł., 2 obligacje Banku Polskiego na kwotę 200 zł. i większą ilość akcji Tow. Ak. „Polska Nafta".**

Wczorajszej nocy zaś **włamano się na stacji kolejowej w Szczakowie do wozu kolejowego i skradziono 1 worek cukru.** W pościgu za sprawcami, którzy się ostrzeliwali zdołali funkc. tamt. post. P. P. ująć 2 osobników i skradziony cukier odebrać.

DWA POŻARY. Wczoraj zainterweniowała straż pożarna w dwu wypadkach ognia. I tak na ul. Szewskiej l. 5 zapaliły się w piwnicy od porzuconego niedopałka papierosa śmieci. Zaś na placu Kossaka w willi p. Kossaka zapaliła się w łazience drewniana ścianka. W obu wypadkach straż pożarna ogień ugasiła.

POD KOŁAMI WOZU. Wczoraj popołudniu zawezwano pogotowie ratunkowe na ul. Zwierzyniecką, gdzie 38 letnia Julja Zielińska, przechodząc przez jezdnię, wpadła pod wóz naładowany mąką. Ofiarę wypadku, która doznała złamania lewej nogi, przewieziono do szpitala.

—ooo—

—ooo—

WIEC OGÓLNO-AKADEMICKI W SPRAWIE NIEWYPŁACENIA PRZEZ RZĄD STYPENDJÓW MŁODZIEŻY AKADEMICKIEJ.

W poniedziałek dnia 25 bm. odbył się w sali Kopernika U. J. w Krakowie wiec ogólno-akademicki, w sprawie niewypłacania przez rząd stypendjów młodzieży akademickiej.

Po zagajeniu wiecu wybrano Prezydjum z p. Kurowskim na czele. Kuratorem wiecu był p. Dziekan dr. Dziurzyński.

Następnie Prezes Centrali A. Z. S., podniósł w swojem przemówieniu, że w bieżącym roku szkolnym pobierało w Krakowie stypendja przeszło 200 akademików, oraz zawiadomił powołując się na depeszę Ogólno-polskiego Związku Bratnich Pomocy, że stypendja zostaną wypłacone w wysokości zł. 90 za miesiąc styczeń w ciągu 3 dni, za luty w początkach lutego.

Nadto wiec uchwalił następującą rezolucję zgłoszoną przez p. Bieleckiego Tad.:

Doceniając w pełni konieczność dążeń, zmierzających do zrównania budżetu państwowego przez Rząd obecny, wiec ogólno-akademicki stwierdza, że przeprowadzenie oszczędności nie powinno się odbywać drogą najmniejszego oporu tj. redukowania stypendjów, na które składają się także opłaty akademickie, wnoszone przez młodzież; domaga się przeto kategorycznie od Rządu wykonania ustawy z dnia 30 października 1923 o państwowych stypendiach, oraz innych formach pomocy dla młodzieży akademickiej w całej rozciągłości, zwracając się do Centrali Akademickich Stowarzyszeń Samopomocowych w Krakowie ze stanowczą prośbą prowadzenia akcji w powyższej sprawie, że do pomyślnego rezultatu. Realizację uchwały poleca się **Centrali Akademickich Stowarzyszeń Samopomocowych w porozumieniu z Krakowskim Akademickim.**

Rezolucję tę uchwalono przez aklamację.

U Ady Sari.

Słyszałem panią Adę Sari, dziś bezsprzecznie jedną z pierwszych śpiewaczek świata w ubiegły piątek w sali teatru Słowackiego. Olbrzymi rozwój głosu, dopięcie ostatecznych już krańców techniki wokalnej — sprawiły, iż nie chciałem ograniczyć się do złożenia hołdu wielkiej artystce, tylko na papierze gazetowym, ale i ustnie chciałem wyrazić mój podziw dla jej pracy i osiągniętych rezultatów. Przyznam dalej że chciałem odwiedzić i dawną dobrą znajomą, chciałem się przekonać, czy p. Ada Sari po tryumfalnym pochodzie przez Amerykę, po recenzjach, interwiewach na szerokich szpaltach pism amerykańskich, została nadal tą miłą, lubianą przez wszystkich „panią Jadwigą" z Nowego Sącza. Poszedłem do hotelu Pollera, zapukałem do drzwi pokoju wielkiej śpiewaczki i zostałem przyjęty nie przez wielką divę, ale przez dawną znajomą.

Ciężka praca sceniczna, łamanie wielu tzn., jakie rzuca pod nogi artystom zagraniczna giełda śpiewacka sprawiły że p. Jadwiga spoważniała, głębiej na życie i ludzi, ale doprawdy nic nie straciła ze swego wrodzonego wdzięku i z tego uśmiechu, który chwyta za serca publiczność.

— Jak czuje się pani po tryumfach na drugiej półkuli — słusznie chyba jest pani dumna z osiągniętych sukcesów.

— Niestety, mniej jestem dumna, jak zmęczona. Profesor chyba najlepiej wie i rozumie, jaki ogrom pracy trzeba dać, aby ręce jankesa amerykańskiego złożyły się do oklasku. Oni nie lubią gwiazd z za oceanu, mają swoich poddostatkiem. Tam za oceanem nie Polska, tam nie bije na artystę z widowni ciepło, serdeczna życzliwość, jak u nas? Tam egzaminuje publiczność artystę. a tu z nim żyje, pomaga mu. I dlatego po tej wielkiej, żmudnej pracy musiałam radykalnie odpocząć, a więc nie w Nizzy, nie w Ostendzie, ale...

— Ale gdzie?

— W Nowym Sączu. Profesor uśmiecha się. Tak w Nowym Sączu pod dachem swej rodziny. Czy może profesor wyobrazić sobie większą rozkosz dla Polki, którą losy na tak długi czas zagnały aż hen, na drugą półkulę, jak spędzenie Świąt Bożego Narodzenia w Nowym Sączu?

— Tak — rozumiem panią.

— I ten czas spędzony w Nowym Sączu byłby dla mnie zasłużoną nagrodą za pracę w Ameryce, gdyby nie jeden przykry wypadek.

— Jaki?

— Ojciec mój, do którego tak jestem przywiązana ciężko zaniemógł. Przed samym koncertem w teatrze Słowackiego dostałam bardzo niepokojącą wiadomość. Jeśli więc moje rozdrażnienie i niepokój odbiły się na głosie, to proszę bardzo profesorze przeprosić publiczność krakowską, a ta chyba najlepiej zrozumie, że artysta jest i człowiekiem i rozmaite sprawy czasem go gniotą...

— Niech pani wierzy, że nie ma za co przepraszać. Tak wspaniałej uczty dawno nie miał Kraków jaką Pani dla niego wydała. A długo zabawi pani w Polsce?

— Niestety nie. Znów zrywam się do odlotu. Droga daleka. Za kilka dni rozpocznę szereg koncertów w Niemczech, recitalem we Wrocławiu, potem jadę do Düsseldorfu i całego szeregu miast nadreńskich i Kolonji. W Kolonji zobowiązałam się do współudziału w koncertach symfonicznych pod mistrzowską batutą Abendrotha.

Potem jadę do Berlina, a nadto podpisałam kontrakt z wytwórnią patefonów na wykonanie kilkudziesięciu płyt. Ta praca najwięcej mnie przeraża. Płyty są niesłychanie czułe i bardzo niewdzięczne dla koloratury. Wolę dziesięć ciężkich koncertów jak wykonanie jednej poprawnej płyty.

Po krzyżowej drodze patefonu jadę na mocy podpisanego kontraktu do Skandynawji. Śpiewać będę w operze najpierw w Christianji, potem w Stokholmie, wreszcie w Kopenhadze.

— A potem?

— Potem zaśpiewam dla własnej przyjemności w swym domu w N. Sączu...

Znów profesor się śmieje!

— Nie, nie śmieję się. A teraz pani Jadwigo proszę mi wytłómaczyć, dlaczego pani unikała sali St. Teatru tak akustycznej i miłej, — czy chciała pani mieć na widowni większą ilość publiczności, — no i kasę lepszą?

— Ale profesorze, jak można nawet o coś podobnego mnie podejrzewać! Tę lepszą kasę przymusowo zrobiłam, bo sali Starego Teatru nie chciano mi wynająć.

— Co? więc i pani tak miła, sympatyczna i wielka jest na czarnej liście przedsiębiorstwa p. Bujańskiego?

Pani Jadwiga nie odpowiedziała. Zrozumiałem. Wstałem i pocieszyłem naszą znakomitą artystkę:

— Niech się pani nie martwi, — znajduje się pani na czarnej liście p. Bujańskiego w dobrem towarzystwie. Jest tam prof. Śliwiński, Łabuński, dyr. Młynarski, Walewski i wielu niestety artystów polskich.

— Ależ nie martwię się zupełnie profesorze, — odpowiedziała p. Jadwiga i roześmiała się swoim szczerym jak cudna kaskada śmiechem.

Stanisław Bursa.

ZE SPORTU.

ZAWODY NARCIARSKIE W ZAKOPANEM

(D). Sekcja Narciarska Tow. Tatrz. w Zakopanem urządziła w dniu **23 bm. bieg wytrzymałości** na przestrzeni 30 klm., zaś w **dniu 24 bm. skoki** na wielkiej skoczni na Krokwi.

Do biegu wytrzymałości stawało 19 zawodników a to: z Sekcji Narc. Sokoła, S. N. T. T. i 3 p. s. p.

Trasa biegła przez Lipki, Ścieżkę pod Reglami, Małołąkę, Przystupę do Doliny Kościeliskiej a stąd przez Kiry na Lipki w dwóch rundach po 15 klm.

Pierwszy przybył Józef Bujak (Sokół) w 2 godz. 48 min i 2 sek., zdobywając poraz drugi puhar wędrowny. Drugi przybył Krzeptowski Andrzej II. 2 godz. 52 min. 36 sek., trzeci Włod. Czech (Sokół) 2 godz. 55 min. 35 sek.

Nadto były biegi dla zawodników poniżej lat 20 (trasa 15 klm.). Pierwszy przybył Skupień S. N. T. T. w 1 godz. 28 m. i 43 sek. Wreszcie był bieg dla pań — trasa 7 klm. Pierwsza Bronisława Staszel Polankówna (Sokół) w 37 m. 51 sek., druga Łoteczkowa K. T. T. N. w 40 min. 20 sek.

Skoki w dniu 24 bm. wypadły nadspodziewanie. Stawało 16 zawodników. Przeciętne skoki ponad 30 m. Najlepszy skok Tadeusz Zaydel (S. N. T. T.) 40½ m. ustawy — (49½ m. z upadkiem), czem pobił dotychczasowy rekord polski.

Brawurowe skoki były trenera szwedzkiego p. Stolpe i Lankosza.

Na wyróżnienie zasługują skoki Motyki, Mückenbrunna i Żytkowicza.

Udział publiczności tłumny.

JAK SZEWC WARSZAWSKI ZWYCIĘŻYŁ FRANCUSKIEGO PIECHURA.

Warszawa, 26 stycznia. Przybyły niedawno do Warszawy młody francuski piechur (inwalida), p. Caradecc. ogłosił, iż w ciągu doby bez przerwy będzie chodził koło soboru i zrobi 150 kilometrów. Jako drugi zawodnik zgłosił się szewc warszawski, 45-letni Jackowski.

Wytrzymalszy okazał się p. Jackowski, który, gdy Francuz usiadł, aby odpocząć, chwilę, krążył dalej wytrwale dookoła soboru i tylko od czasu do czasu odpoczywał, stojąc. Wczoraj niezwykłym „podróżnikom“ przyglądały się tysiące ciekawych. O godzinie 4 po południu marsz został ukończony, zawodnicy przeszli 150—160 klm. drogi. Szewc warszawski jednak zwyciężył, gdyż przeszedł więcej o 25 okrążeń. Na zakończenie piechurów sfotografowano i ofiarowano im kwiaty.

Z TECHNIKI I PRZYRODY.

Alkohol z pieca piekarskiego

(Chleb i jego składniki. — Jak się wytwarza alkohol w piekarni. — Wynalazek inż. Andrusianiego. — Oszczędność 70 miljonów rocznie w Polsce).

„Chleba naszego powszedniego daj nam dzisiaj“ — takie żarliwe błaganie zanosi najpiękniejsza modlitwa, jaką zna ludzkość: „Ojcze nasz!“ Błogosławieństwo chleba sięga do najstarszych epok ludzkości... i ziarno, które chleb ten daje, to dar boski... święty!

I choćby w upojeniu wiedzą i techniką genjalni chemicy przepowiadali, iż przyjdzie czas, w którym zasadnicze składniki budowy i rozwoju organizmu człowieka podawane będą w pigułkach, zawierających białko, cukier, węglowodany i t. p., to przepowiednie takie są i pozostaną mrzonką. Przecudowne laboratorjum przyrody, zwłaszcza w dziedzinie tego, co zwie się „życiem“; może wiedza tępo naśladować, ale nigdy go nie zastąpi sztucznym tworzydłem.

Pierwszy wynalazca, który nauczył mleć ziarno na mąkę i urobiwszy ją z wodą w bochenki i placki, wyprodukował chleb, stał się dobroczyńcą i reformatorem bytu zbiorowego. Dzikł, wojownicy lub myśliwski, przeobrażał się z biegiem czasu w rolniczy... pokojowy.

Wypiek chleba znany był już w czasach historycznych ludom, bytującym na wybrzeżach morza Śródziemnego, od Greków i Rzymian dostał się do ludów północy. Prymitywna technika w tej dziedzinie przybrała kształty precyzyjnych, ekonomicznych urządzeń, lecz zasadnicze cechy zostały te same. Mąka zawiera, jako główne składniki pożywienia: białko, skrobię i djastazę, to jest ferment, który skrobię zamienia w cukier.

Przez dodanie wody pęcznieją ziarnka skrobi, pękają, a djastaza rozkłada je na cukier. Bakterje dodanych drożdży żywią się cukrem i rozbijają go na alkohol i gaz węglowy. Widzimy, że ciasto wówczas rośnie zwłaszcza, gdy przyspiesza się te chemiczne działania przez ogrzewanie (u ludów dzikich wystawiane jest na słońce), a w odpowiedniej chwili daje się je do pieca.

Nowe zbrodnie ordynata Bispinga.

Warszawa. „Kurjer Poranny“ podaje następujące sensacyjne szczegóły w sprawie bar. Bispinga: Jak wiadomo, ordynat Jan Kamil Antoni Bisping w roku 1914 zamordował (pod wpływem rozdrażnienia) ks. Druckiego-Lubeckiego, w Tereszinie, pod Warszawą. Rosyjski sąd okręgowy w Warszawie skazał wówczas Bispinga na 4 lata robót aresztanckich, z równoczesnem pozbawieniem go wszelkich praw i przywilejów szlachectwa, oraz władania majątkiem. Aż do czasu uprawomocnienia się wyroku Bispinga wypuszczono na wolność za kaucją 100 tysięcy rubli, lecz zanim to nastąpiło, wybuchła wojna światowa, sprawa poszła w odwłokę, a następnie akta tej sprawy (15 tomów) powędrowały wraz z całem sądownictwem w głąb Rosji.

Przed dwoma laty akta te, wraz z innemi, wróciły z powrotem do Warszawy. Ordynat Bisping, wciąż utrzymując, że jest niewinny, że źródłem całej sprawy jest zemsta ze strony Rosjan i pomyłka sądowa, wniósł ponownie (obecnie do władz sądowych polskich) o rozpatrzenie tej skargi, przyczem powołał się na szereg nowych dowodów i świadków. Termin dla tej sprawy wyznaczony już został na dzień 3 lutego 1926 r.

I oto na krótko przed tym terminem władze sądowe stwierdziły, iż — niezależnie od tej sprawy — ordynat Bisping, na początku 1919 roku, w czasie opuszczania ziemi Grodzieńskiej przez okupantów niemieckich, powodowany zemstą za popełnioną u niego kradzież inwentarza, **dokonał zabójstwa dwóch miejscowych włościan, poczem puścił z dymem 27 chat we wsi Remucłowce, w powiecie Grodzieńskim.**

Zemsta była straszna, a że wykonanie jej dla magnata osobiście było trudne, więc użył do pomocy maruderów niemieckich, których dobrze uzbroił, a następnie sowicie wynagrodził.

Po dokonaniu tej zemsty sprawa cała — dzięki osobistym i materjalnym wpływom, lub też może dzięki respektowi, jaki miejscowy lud miał dla despoty, — ucichła i dopiero teraz wyszła na jaw, gdy do tamtejszych włościan doszła wiadomość o rozprawie apelacyjnej ich ordynata o zabójstwo ks. Druckiego-Lubeckiego. Na wywleczenie tej sprawy na światło dzienne włościanie odważyli się tem snadniej, że Bisping zamieszkuje obecnie stale gdzieindziej (w Masalanach).

Bisping postawiony już jest w stan oskarżenia, lecz czasowo znajduje się na wolności za kaucją.

Do sprawy o zabójstwo ks. Druckiego-Lubeckiego prokuratorja powołała b. prokuratora sądu okręgowego rosyjskiego w Warszawie, Herszelmana, zamieszkałego obecnie w Gdańsku, który podówczas oskarżał Bispinga i dobrze obeznany jest z aktami. Zeznania jego będą miały doniosłe znaczenie, albowiem wiele dowodów w czasie peregrynacji aktów zaginęło.

Sprawa ta budzi w Warszawie wielkie zainteresowanie i przewidują, że same rozprawy potrwają około 10 dni.

Pod wpływem gorąca ulatnia się alkohol wraz z wodą, gaz węglowy tworzy pęcherzyki w cieście i uchodzi; również tak tworzy się wypieczony pulchny bochenek, o gąbczastej zawartości. Pary pieca piekarskiego zawierają więc, jak widzimy, alkohol. Jestto produkt niezmiernie cenny, nietylko dla zakresu spożywczego; jak cenny, dowodzą monopole spirytusowe, ale o olbrzymiem zapotrzebowaniu dla celów technicznych. Fabryki barwików, cukru buraczanego, perfum, pokostów, sody, potażu, zużywają go w wielkiej ilości, jak też i motory spalinowe.

Nie dziw więc, że pomysłowi technicy usiłowali pochwycić ten alkohol, przepadający w parach piekarnianych.

I oto w roku 1925 inżynier włoski, Andrusiani, zastosował aparat swego pomysłu, który chwyta pary piekarniane i ściąga przez odpowiednie chłodzenie 75-procentowy, czysty alkohol.

Piec, wypiekający 112 bochenków chleba, daje w ciągu 45 minut jeden litr alkoholu, innemi słowy piekarnia, której wypiek zużywa naprzykład 1000 klg. mąki, może dawać 10 litrów alkoholu, — jako produkt uboczny. Proszę teraz uprzytomnić sobie niesłychaną ekonomiczną doniosłość takiego urządzenia i olbrzymie korzyści tegoż dla państwa i produkcji. Przeprowadziwszy obliczenie na podstawie cyfr statystycznych dla Polski, dochodzi się do rezultatu, biorąc za podstawę zużycie alkoholu w roku 1925, iż możnaby zaoszczędzić trzy miljony centnarów węgla i 10 miljonów centnarów kartofli.

W walucie przedstawia to w przybliżeniu kwotę 60 do 70 miljonów złotych rocznie!

A jakie znaczenie miałby przydział 10 miljonów centnarów kartofli dla konsumcji całej ludności, to nie wymaga dalszych komentarzy!

Niemcy zainteresowały się żywo aparaturą inżyniera Andrusianiego i obecnie już poczynają wprowadzać ją do praktycznego zużytkowania. Nie ulega wątpliwości, że sprawa ta stanie się doniosłym etapem technicznego postępu i gospodarczego wzmocnienia.

Czyż o tem wiedzieli Fenicjanie lub Grecy, gdy wypiekali miljony i miljony placków chlebowych, że marnują olbrzymie wartości „cennego materjału“, może nie świtało im w głowie nasze przysłowie: „na frasunek dobry trunek“, byle mocny, — nie było jeszcze monopolów spirytusowych!

Ale nowoczesne, cywilizowane państwa opierają olbrzymią część budżetu na dochodach z konsumcji alkoholu.

Wynalazek wydobywania alkoholu z piekarni, a niekoniecznie z gorzelni, winien żywo zainteresować nasze sfery gospodarcze i techniczne.

Vederemo!...

Inż. Edmund Libański.

Kwiatuszek biurokratyzmu.

W pewnym garnizonie zdarzyło się, że w stajniach szwadronu ułanów przyszło na świat źrebię. Przepisy na to nie pozwalają. Rozpoczęło się śledztwo, które trwało przy ożywionej korespondencji z DOK parę miesięcy. Zdołano wreszcie przekonać, że stało się to przypadkiem. Na pastwisku (przepisy tego nie wzbraniają) pasła się klacz i... zapomniała się z cywilnym ogierem.

Stało się! Ale co dalej? Co zrobić ze źrebięciem? Hodować go nie wolno, zabić nie jest przepisami przewidziane. Oddać nie wolno, bo to majątek skarbowy, ale pułk nie ma prawa sam sprzedawać. DOK deleguje tedy komisję w składzie trzech wojskowych. Stracono 3 dni. Djety same wyniosły 200 złotych. Źrebię sprzedano za... 20 złotych.

Rozmaitości.

OSOBLIWE SKUTKI AMERYKAŃSKIEJ USTAWY PROHIBICYJNEJ.

Z Nowego Jorku donoszą o fakcie, który daje dużo do myślenia i o ustawie prohibicyjnej i o władzy bezpieczeństwa w Stanach Zjednoczonych, mających pretensje do przodowania całemu światu na każdem polu bez wyjątku.

Mianowicie nowy szef policji w tem mieście, **Mac Laughty**, urzędownie oświadczył, że w roku ubiegłym na 14.000 policjantów w tem mieście, **6.000 zostało ukaranych** za grube przekroczenia przeciw dyscyplinie, a głównie **za pijaństwo podczas służby.**

Wobec tego podniósł on, że znajduje się w bardoz trudnem położeniu, nie może bowiem brać odpowiedzialności za ludzi, uzbrojonych w rewolwery i zaopatrzonych w pałeczki — znak ich władzy, — a pełniących swe obowiązki w stanie nietrzeźwym i to podczas, gdy niby istnieje ustawa prohibicyjna.

Ponieważ przemycane napoje alkoholowe są niesłychanie drogie, trudno więc przypuścić, aby policjanci kupowali je za swoje pieniądze. Upajani są zatem przez interesowanych sprzedawców zakazanych trunków, bo zamykają oczy na ich proceder.

—ooo—

HUMOR.

DŁUŻNIK, JAKICH MAŁO.

A: Bój się Boga! Mając tylu wierzycieli, zapijasz się szampanem. Czyż cię nie wstyd?!

B.: Czynię to właśnie ze względu na nich.

A.: Jakto?..

B.: Bo chcę, aby świat wiedział, że nie moje, ale ich środki na to pozwalają.

SŁUSZNY POWÓD DO ŚMIECHU

Do mieszkaniach p. Z., mocno zachwianego w interesach, dostaje się w nocy włamywacz i zaczyna operować koło kasy ogniotrwałej. Pan Z. budzi się. Spostrzegłszy włamywacza przy kasie, wybucha serdecznym śmiechem i mówi doń:

— Przyjacielu! Nie trudź się szukaniem w kasie po nocy pieniędzy, których ja w dzień znaleźć nie mogę!...

—ooo—

Przeprowadzki

wozami meblowemi

prowóz fortepianów, kas, uskuteczn1a po cenach najniższych, robotnikami kwalifikowanemi 134

Biuro Spedycyjne „Przewóz“
Przedsiębiorstwo dow. Kol. Państ.
Kraków, ul. Florjańska 55
II. p., telefon 30—63.

Poznaj siebie.

Nadeślij charakter pisma swój lub zainteresowanej osoby, zakomunikuj: imię, rok, miesiąc urodzenia. Otrzymasz, szczegółową analizę charakteru, określenie zalet, wad, zdolności, przeznaczenie. Analizę wysyłam po otrzymaniu 3 złotych. Osobiście przyjmuję 12—7. Protokoły, odezwy, podziękowania najwybitniejszych osób stolicy. **Warszawa, Psycho-Grafolog, Szyller Szkolnik, Piękna 25 - 25.** 2922

139 **WPISY**

DO INSTYTUTU MUZYCZNEGO

na drugie półrocze przyjmuje kancelarja Instytutu, ulica św. Anny 2, II. p. codziennie od godziny 11—1 i od 4—6.

2 pokoi

lub 1 pokoju dużego z kuchnią poszukuje młode, sympatyczne małżeństwo. Zgłoszenia pod „2 pokoje“ przyjmuje Adm. „Gońca Krakowskiego“.
142

„ESTA“

niezawodna pasta do wygubienia nagniotków (odcisków) na nogach, brodawek na twarzy i rękach, znana od 40 lat, wyrobu aptekarza E. Sokalskiego w Kętach. Do nabycia w aptekach i droguerjach lub wprost u wytwórcy. 130

L. 206/26

Tymczasowy Zarząd Powiatu Autonomicznego w Białej

ogłasza

KONKURS

na stanowisko

SEKRETARZA RADY POWIATOWEJ W BIAŁEJ

województwo Krakowskie

Od kandydatów wymagane jest w myśl zatwierdzonego przez województwo Krakowskie statutu stanowisk służbowych dla pracowników Tymczasowego Zarządu Powiatu Autonomicznego (Rady powiatowej) ukończone studja prawnicze z trzema egzaminami rządowymi i trzechletnia praktyka przy władzach samorządowych lub państwowych.

Posada jest na razie prowizoryczna, a po roku może nastąpić stabilizacja.

Do tej posady przywiązane są pobory według VIII. względnie VII. kategorji płac urzędników państwowych z ewentualnym dodatkiem komunalnym.

Do podania winne być dołączone:

1) Dowody ukończonych studjów (ewentualnie odpisy uwierzytelnione).
2) Metryka urodzenia na dowód, że petent nie przekroczył 40 lat.
3) Swiadectwo przynależności. 148
4) Swiadectwa z poprzedniej służby.
5) Własnoręcznie napisany życiorys.

Oferty z powyższymi dokumentami należy składać do Tymczasowego Zarządu Powiatu Autonomicznego w Białej najpóźniej do dnia 1-go marca 1926 r.

Posada do objęcia natychmiast.

Tymczasowy Zarząd Powiatu Autonomicznego w Białej.

Wspomnienia z życia

140

Sp. X. Stanisława Stojałowskiego

napisane przez Helenę Hempel

Do nabycia w Administracji „Wieńca—Pszczółki“, w cenie 2 zł. 50 gr. Z przesyłką poleconą 3 zł. Pieniądze można posyłać czekiem na konto 400.900.

WSPÓLNIK

do świetnie rozwiniętego interesu przemysłowego poszukiwany. Potrzebny wkład 3.000 dolarów na pierwszą hipotekę. Zgłoszenia pisemne pod „3000 dolarów“ do Administracji „Gońca Krakowskiego“.

CIERPISZ

na rozstrój systemu nerwowego, bezsenność, rozdrażnienie, wyczerpanie sił fizycznych i umysłowych, niemoc, niesmak i niechęć do życia, zanik pamięci i przedsiębiorczości? Napisz po pouczającą bezpłatną broszurę. Skrzynka pocztowa 1022, Poznań 3 (Cd.) 156

Szukam mieszkania

4—5 pokoi, z komfortem, parter lub I. p., bez odstępnego za pełnym czynszem, płatnym z góry za dwa lata. Zgłoszenia z podaniem czynszu oraz terminem wynajęcia do Administracji „Gońca Krakowskiego pod „Mieszkanie“.
88

Już wyszła z druku broszurka, zawierająca dokładny spis tych majątków ziemskich, które rząd

przymusowo wykupi w roku 19 6 na rzecz reformy rolnej

Cena broszurki z przesyłką 65 gr., które można przesyłać w markach poczt.

Broszurki wysyła: 139

POLSKA SPOŁKA WYDAWNICZA
w Lublinie, Skrzynka pocztowa 33.

Maszynistka

pisząca b. biegle na maszynie, znająca się na buchalterji, poszukuje zajęcia w godzinach popołudniowych. — Zgłoszenia pod „Biegła“ przyjmuje Administracja „Gońca Krakowskiego“.

Różne

WYPADANIE WŁOSÓW — przedwczesne siwienie wstrzymuje, zaś włosy słabe, rzadkie, wzmacnia i zgęszcza od szeregu lat znany, wypróbowany, stosowany „Biotrix“ wynalazek doktora specjalisty kosmetyki. Żądać wszędzie. 102

STENOGRAFJI uczę szybko, dokładnie. Wiadomość Stolarska 13, I. p. front na prawo.

STARSZY, SAMOTNY RZĄDCA ROLNY, w sile pracy, obznajomiony z hodowlą nasion, poszukuje odpowiedniego zajęcia. Poważne tylko gospodarstwa proszę o łaskawę oferty do Administracji „Gońca Krakowskiego“ pod „P. S.“. 136

MASZYNY do szycia znane „Kasprzyckiego“. Tanio. Dogodne warunki kupna. Warszawa, Marszałkowska 153. Telefony 104-51, 113-51. Prowincja zamawia listownie. 115

DO SPRZEDANIA DWA GOSPODARSTWA, jedno 4 i pół mg. pola z dobremi budynkami, w tem pół morga lasu z sadem i studnia w podwórzu. Kontrakt natychmiast. — Drugie 10 morgów, w tem 3 pola, 1 mórg łąki, 6 morgów lasu budulcowego z prawem karczunku, — wszystko w pośrodku wsi i ze zasiewem. Cena przystępna. Zgłoszenia do: St. Liszka, gmina Pawlikówka, pow. Wojniłów, województwo Stanisławowskie. 135

KSIĘGARNIA Z WYTWÓRNIĄ ZESZYTÓW i składem papieru w większem mieście powiatowem do sprzedania lub spółki. Do kupna 10.000 złotych. Wiadomość R. Janowski, Jędrzejów Kielecki. 138

ZARZĄD DÓBR ŁASZCZÓW, poczta Łaszczów Lubelski, poszukuje od 1 kwietnia 1926 r. kierownika 400 morgowego gospodarstwa rybnego. Wymagana fachowość, wykształcenie teoretyczne i praktyczne, znajomość postępowego prowadzenia gospodarstwa. — Odpisy świadectw i życiorys przesłać pod wyżej wymienionym adresem w ciągu stycznia bez zwrotu. 142

TOKARNIĘ DO 150 CM., wiertaczkę słupową, ewentualnie obrabiarkę uniwersalną, wentylator, oraz motor ropny „Perkun“ lub podobny do 6 KM. w dobrym stanie kupię za gotówkę. Oferty: Karol Meissner, Lwów, ul. Kadecka 17. 137

POSZUKUJĘ posady maszynistki, ewentualnie siły pomocniczej biurowej od zaraz. Zgłoszenia w administracji „Gońca Krakowskiego“ pod „Skrupulatna“. 126

DLA PP. AMATORÓW - FOTOGRAFÓW. Wywoływanie klisz, kopjowanie, reprodukcje i powiększenia. Staranne wykonanie, niskie ceny. Sprzedaż aparatów fotograficznych i wszelkich przyborów. **B. Furowicz, Kraków, ul. Sławkowska — Hotel Saski.** 94

SAMODZIELNY BUCHALTER-BILANSISTA poszukuje popołudniowego, lub wieczornego zajęcia na skromnych warunkach. Łaskawe zgłoszenia do Administracji „Gońca Krakowskiego“ pod „Uczciwa praca“. 101

ZDROWIE dają ziółka „Czterech rośin“ apteki L. Próchnickiego. Ułatwiają trawienie, wzbudzają apetyt. Od 20 lat są stosowane. Żądać we wszystkich aptekach. 138

MŁODA PANIENKA, z ukończoną szkołą handlową, pisząca na maszynie, poszukuje posady kasjerki, buchalterki lub maszynistki. Kaucji złoży pięćset złotych. — Łaskawe oferty z warunkami przesyłać: Piaski, koło Lublina, Sowińska. 147

MOTOR ROPOWY URSUS 4 HP. z powodu wprowadzania elektryczności do sprzedania. Wiadomość: Targówek, Szosa Radzymińska 8. 146

KUPIĘ folwark 7—10 włók dobrej ziemi, zagospodarowany, pośrednictwo wykluczone. Oferty: Warszawa, ul. Zielona 11 m. 5. Zaleska. 145

DO SZPITALA sejmikowego w Kolnie potrzebny felczer, dezynfektor. Uposażenie według XI. grupy pracowników państwowych. Kandydaci, posiadający odpowiednie kwalifikacje, mogą nadsyłać oferty wraz z odpisami świadectw i życiorysem do Wydziału Powiatowego w Kolnie. 151

ZARZĄD dóbr Dzików, p. Tarnobrzeg, poszukuje urzędnika kancelaryjnego, któryby umiał biegle pisać na maszynie i znał się na kasowości. Zgłoszenia pisemne z odpisami świadectw nadsyłać pod powyższym adresem. 153

FRANCISZEK ZAWADA z Grobli, p. Bochnia, unieważnia zgubioną książeczkę wojskową, wydaną przez P. K. U. Kraków. 150

OGRODNIK - WARZYWNIK, zdolny, energiczny, wieloletnia praktyka, samotny, potrzebny zaraz. Jan Zajder, Duchnice, stacja kolei Kaliskiej, Ożarów. 152

PRZEDSTAWICIELA poszukuje największa fabryka samochodów w Czechosłowacji. Pierwszorzędne bogate firmy tej branży zechcą składać oferty sub: „Czecho-auto 9530“ do Ann. Exp. Piras A. G. Prag II, Jindriska 18. 144

TYLKO w polskie pracowite ręce sprzedam zaraz dwie parcele dobrej ziemi, nadające się do założenia samodzielnych gospodarstw, około 20 ha każda, w pasie nadgranicznym, przy dobrze zagospodarowanym moim majątku. Cena 150 i 200 złotych za hektar, płatnych ratami. Porozumienie listowne pod adresem: Józef Woyniłowicz, maj. Kuncowszczyzna, poczta Hrycewicze, woj. Nowogródzkie. 143

ZWIĄZEK ZAWODOWY URZĘDNIKÓW PRYWATNYCH w Krakowie, Sławkowska 6, I. p. wznowił u siebie kursa naukowe a to: stenografji połączonej z korespondencją handl., języka francuskiego, angielskiego i niemieckiego. Zgłoszenia przyjmuje i informacji udziela sekretarjat Związku codziennie od godz. 7 do 9 wieczór.

Kamienie żółciowe

zmiękcza CHOLEKINAZA i usuwa H. Niemojewskiego

Kamienie schodzą bez bólu, ataki w zupełności ustają. Objawy (początkowe): Ból w bokach i dołku podsercowym (gdzie schodzą się żebra). Pobolewanie w wątrobie. Skłonność do obstrukcji. Uryna ciemna i mętna lub też bezbarwna jak woda. Język obłożony. Gorycz i kwas w ustach. Odbijanie gazami. Wzdęcia i burczenie w kiszkach. Bóle i zawroty głowy. Silne podenerwowanie. Objawy (podczas ataków): W dołku i wątrobie silny ból, który się rozchodzi ku stronie tylnej — pasie — krzyżu i sięga aż pod łopatki, wzdęcia brzuchą, rozsadzanie żeber i parcie na kiszkę stolcową. Brak tchu oraz ból w plecach i klatce piersiowej (na przestrzał). Niekiedy wymioty żółcią, dreszcze, zimne poty, żółtaczka. Bliższych informacji udziela: **Aptekarz-fizjolog H. NIEMOJEWSKI, Warszawa, Nowy Świat 5**

Z DRUKARNI LUDOWEJ W KRAKOWIE.